Nr. 43. Kraków, dnia 22 Lutego — Niedziela. Rok 1885.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują **zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grezara na linii A—B w Rynku. — C. k. uprzyw. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Regulacya rzek galicyjskich.

Wiedeń, 20 lutego.

(X.) Pisaliście nieraz, że gdy w „nowej erze" nie można było czy nie umiano dla kraju naszego żadnych politycznych poczynić zdobyczy, w kierunku utrwalenia i rozszerzenia samorządu — należałoby przynajmniej coś uczynić dla ekonomicznego odrodzenia kraju i ochronienia go od bliskiej ruiny. Wykazywaliście, że z rzędu ważnych spraw, w ten zakres ekonomiczny wchodzących, pozostała na ten rok, na samo zakończenie sześciolecia parlamentarnego, jedna, jedyna, ale może najdonioślejsza: regulacya rzek. Dowodziliście, że gdy **wszystkie** nadzieje, jakie kraj sobie czynił z „nowej ery", dotychczas zawiodły — ta jedna przynajmniej zawieść nie powinna, a spełnienie jej powinno być — niestety jedyną — pozytywną zdobyczą tej ery, której błogosławione dla kraju skutki tak szumnie zapowiadano.

Jakoż zdawało się, że tak będzie istotnie. Nie było może dziennika, któryby nie był napisał, że powódź zeszłoroczna, pod innemi względami tak ciężko kraj dotykająca, będzie miała ten dobry skutek, iż przyspieszy sprawę regulacyi rzek. Przykład Tyrolu utwierdzał w tem przekonaniu. Sejm zeszłoroczny głównie tą sprawą się zajął. Rząd go utwierdzał w tem dążeniu, a posłowie nieraz słyszeli z ust osób, mogących opinię rządu wyrażać: żądajcie tego co dla Tyrolu zrobiono, a uzyskanem będzie.

Wszakże po Sejmie popełnił rząd dwa kardynalne w tej sprawie błędy. Jednym z nich było opóźnienie wniesienia rządowych projektów, które mogły były śmiało wejść do Izby zaraz w grudniu, do tego bowiem, co one zawierają, materyał dawno był przygotowany. Drugim błędem było, że w preliminarz budżetu na rok 1885 nie wstawił rząd od razu wyższych kwot na regulacyę rzek galicyjskich, kwot przynajmniej takich, jakie wynikają z dawnych planów regulacyjnych — w czem byłby kraj znalazł pewne ubezpieczenie na wypadek, gdyby cały projekt regulacyjny obecnie nie mógł przejść przez uchwałę Izby.

Wypadek ten niestety jest coraz bardziej przewidywany. Nawet najwięksi optymiści delegacyjni twierdzą zgodnie, że **sprawa regulacyjna źle stoi.** Stanowisko stronnictw i koteryj Izby wobec projektu rządowego — przedstawia się jak następuje:

Stanowczo przeciwną całemu projektowi jest „zjednoczona lewica". Domyślicie się łatwo, że opozycya jej pochodzi ze względów politycznych, a przedmiotowe zarzuty, przez nią czynione, są tylko pozorem. Trudno uwierzyć, ile złej wiary objawia lewica w rozprawach nad tym przedmiotem. Dość przytoczyć, że była mowa z jej strony, jakoby projekt regulacyi rzek galicyjskich był bez precedensu, był czemś nowem zupełnie, bezprzykładnem, był unikatem. Rzecz naturalna, iż ze strony rządu lub polskich członków komisyi odpowiada się na to przykładem Tyrolu, którego ustawa służyła tu za wzór, któremu stosunkowo nawet więcej dano niż Galicyi dać zamierzono, bo gdy u nas kraj ma płacić 40% sumy, potrzebnej na regulacyę przestrzeni niespławnych, to w Tyrolu daje kraj tylko 30% a państwo 70%. Ale czy myślicie, że to skutkuje? Bynajmniej! Zaraz następny mowca lewicy bez zająknienia powtarza zarzut — że to bezprzykładne! jak gdyby nie był słyszał, co przed nim mówiono. Ulubionym zaś konikiem, na którym jeździ lewica, jest brak szczegółowych planów tych robót. Tymczasem dla Tyrolu także plany takie nie istniały w chwili uchwalania ustawy, i jakoś to nic nie szkodziło. Jest zaś rzeczą wiadomą wszystkim technikom, że przy budowlach wodnych plan nie jest ewangelią, od której odstąpić nie można, ale przeciwnie w toku samej budowy plany pierwotne bardzo znacznym nieraz ulegają zmianom. Do przybliżonego oznaczenia sumy wydatku wystarcza ogólny zarys — a taki istnieje, i może **służyć za** podstawę uchwał.

O złamaniu oporu lewicy oczywiście marzyć nie można Będzie ona do samego końca oponować, bo jej chodzi o cele polityczne. Chce rządowi wyrządzić tę przykrość, żeby projekt jego upadł, i to właśnie projekt korzystny dla tego kraju, którego posłowie najsilniej rząd ten popierali. Chce posłom naszym i krajowi naszemu powiedzieć: z nami idąc bylibyście uzyskali bardzo ważne korzyści, bez nas i przeciw nam nic nie uzyskacie. Chce nakoniec przed swymi wyborcami się pochwalić, że ochroniła ich od ciężarów na „prezent dla Galicyi". Te są prawdziwe pobudki opozycyi — i z tych powodów nie da się ona nakłonić do głosowania za projektem.

Gdyby jednak prawica cała solidarnie nas poparła, możnaby wbrew lewicy projekt przeprowadzić. Ale tak nie jest. Czesi idą w tej sprawie dziwnie miękko. Zapominają, jak energicznego doznali poparcia ze strony posłów polskich w sprawie swego chleba duchowego — uniwersytetu czeskiego — i nie udzielają nam równego poparcia, gdy dla kraju naszego chodzi o chleb powszedni w dosłownem znaczeniu wyrazu. A nawet domagają się pewnej, dość ważnej a dla nas w każdym razie niekorzystnej modyfikacyi projektu. Mimo to jednak jest nietylko nadzieja ale pewność, że głosować będą solidarnie za projektem, w ostatecznym razie nawet bez tej modyfikacyi.

Gorzej jednak rzecz się ma z innemi frakcyami prawicy. W klubie tak Hohenwarta jak i Liechtensteina liczne są elementa, bezwarunkowo projektowi regulacyjnemu przeciwne. Posłowie włościańscy tych klubów przypominają żywo dawną generacyę galicyjskich posłów włościańskich, tak Mazurów, jak Rusinów, którzy głosowali z zasady przeciw wszelkim wydatkom, bo „budut nowe tiahary". W tych „kwadratowych głowach" takim ćwiekiem utkwił nędzny frazes o „prezentach dla Galicyi", że go żadna siła ludzka z nich nie wyrwie. A są tacy, którzy starają się ćwiek ten coraz głębiej zabijać. Przedewszystkiem nasz „sprzymierzeniec", szanowny wynalazca objektywnego postępowania w sprawach prasowych, arcybiurokrata, do dzisiaj dawną niechęcią biurokratyczną do kraju naszego przejęty — Lienbacher. A dalej poseł z lewicy, który na nasze nieszczęście był przez czas dłuższy w Galicyi, zna kraj powierzchownie, zna jego język, a za prywatne niepowodzenia, jakie go u nas spotkały, mści się na kraju jak może — dr. Menger. Ci dwaj panowie wzięli sobie za zadanie, w sprawie regulacyi rzek galicyjskich obrabiać włościańskich posłów z prawicy. Agitacya ta odbywa się widocznie — rozprawiają po korytarzach, zamykają się w salach, i powtarzają wiecznie jednę i tę samą baśń o „biernym kraju", o „prezentach" opłacanych z waszej biedni włościanie kieszeni, aby na nich Galicya utyła. Byłbym niesprawiedliwym, gdybym nie zaznaczył, że i Hohenwart i Liechtensteiny starają się przeciwdziałać, ale czy się to zapóźno zaczęło, czy w ogóle wpływ ich osłabł, czy przeciwna agitacya zbyt jest silną — dość że na pewno liczyć można na ubytek znacznej liczby głosów z ich klubów.

Pozostaje więc klub Coroniniego. Ten mógłby rzecz zdecydować na naszą korzyść. Czy to uczyni? Pod tym względem opinie posłów naszych są sprzeczne. Jedni twierdzą, że klub ten za projektem głosować będzie, drudzy są wręcz odmiennego przekonania. Co do mnie mam uzasadnioną obawę, że z klubu tego głosować będą za nami tylko trzej Rusini i poseł Sochor. To zaś pewna, że ci z posłów naszych, którzy mają nadzieję, iż klub ten głosować będzie z nami, dodają zawsze: prawdopodobnie, zapewne, i t. p.

W komisyi — także „prawdopodobnie" — projekt przejdzie większością jednego lub dwóch głosów. W Izbie jednak — jak widzicie z tego, co wyżej powiedziałem — los jego jest bardziej niż wątpliwym. I obawiać się można, że skutkiem tego **projekt spadnie z porządku dziennego.** Rząd bowiem niewątpliwy ma w tem interes, ażeby pod koniec sześciolecia przyszły pod obrady tylko takie projekta, które nie narażają prawicy na ponowne rozbicie, rządu na ponowną porażkę. Takim zaś projekt regulacyjny nie jest.

Oto przedmiotowy obraz obecnego stanu sprawy — oto smutna ilustracya szumnych, tylekroć powtarzanych frazesów o naszem znakomitem, wzmocnionem stanowisku w Wiedniu!

Jeszcze o ukazie z dnia 27 grudnia.

Otrzymujemy z poważnego źródła następujące uwagi o nowym ukazie, który nie przestaje być przedmiotem dyskusyi w kołach ziemiańskich, gdyż stanowi on o przyszłych losach żywiołu polskiego w ziemiach zabranych:

Z Kraju Zabranego, w styczniu

Ukaz cara Aleksandra II z dnia 10 grudnia 1865 r., wzbraniający Polakom nabywania na własność ziemi, po za granicami miast w dziewięciu guberniach, mianowicie: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mohylewskiej i mińskiej— zachował dotąd swą moc i nikt z osób nie mających prawa — chyba za wyłącznem pozwoleniem carskiem — nie przyszedł do posiadania dóbr ziemskich na prawie dziedzicznem. Wskutek tego ukazu Polacy, prawie jedyni posiadacze całego obszaru ziemi w tych guberniach, zaszczycani nawet w niektórych miejscowościach osobistą, uroczystą podzięką carską, za udział serdeczny w oswobodzeniu włościan, zostali pozbawieni prawa jej nabywania, które przysługiwać zaczęło włościanom, nie mogącym przed emancypacyą według krajowego prawodawstwa mieć własności. Cała tedy klasa posiadaczy ziemskich polskiej narodowości najwykształceńsza i najbogatsza w kraju, została boleśnie dotkniętą pod względem społecznym i ekonomicznym; kiedy nadto była już przedtem usuniętą od wszelkich posad w rządowej administracyi, a tylko obowiązaną do niesienia służby wojskowej, na równi ze wszystkiemi, do płacenia kontrybucyi, wyłącznie Polaków dotykającej od roku 1863, do opłat za utrzymanie wiejskiego prawosławnego duchowieństwa, powiększonych podatków i wreszcie do stawiania kosztownych mieszkań z gospodarskiemi zabudowaniami dla wiejskiego prawosławnego duchowieństwa.

Do początku prawie bieżącego roku egzystowało prawo lokowania kapitałów pod zastaw, czyli na pierwszą ewikcyę majątku ziemskiego i prawo oddawania tychże majątków w possesyą: Jedna i druga mogły trwać lat trzydzieści sześć. Korzystając z tego prawa kapitaliści polskiej narodowości, ujrzawszy się w niemożności kupowania ziemi na dziedzictwo, lokowali swe fundusze na majątkach ziemskich pod zastaw i brali same majątki w procencie w swe posiadanie. Przy zawarciu z tego powodu umów, notaryusze pobierali prawem określone, dość znaczne opłaty, na rzecz skarbu.

Nie sprzeciwiały się temu wszystkiemu ani administracyjna władza, ani sądownicza, sam nawet rządzący senat, do którego tego rodzaju sprawy niejednokrotnie dochodziły.

Czy podobna więc było przypuszczać, aby owe umowy, zawarte według wszelkich formalności, oparte na prawie, praktykowane w ciągu lat 20, mogły uledz obaleniu? Ztąd też w tym czasie, szczególnie zaś w latach ostatnich wydarzało się wiele podobnych ugód i tymczasowych na lat 36 zobowiązań. Lokacyj takich nie można w żaden sposób uważać za równo znaczące z prawem dziedzicznej własności. Różnica bardzo oczywista. Wreszcie, kiedy nabywanie majątków było pomienionym ukazem zabronione, lokacye pod zastaw na majątki i possesye, nawet dla Polaków, krajowe prawo zabezpieczało. Można było w najgorszym razie oczekiwać chyba skasowania prawa zawierania takich umów na przyszłość.

Społeczeństwo polskie pomienionych gubernij, przez lat dwadzieścia kilka, ulegając najzupełniej władzom rządowym i spełniając ściśle ich rozporządzenia, a pilnując z godnością w zagrodzie domowej swej wiary, ojczystej mowy, obyczaju i narodowości, oczekiwało z czasem pożądanych zmian na lepsze. I lat dwadzieścia minęło wrogiego dla nas wyjątkowego położenia. Spodziewano się raczej skasowania ukazu 10 grudnia, aniżeli obalenia umów, organizujących stosunki majątkowe na czas pewien — umów, powtarzamy, prawem krajowem ubezpieczonych.

Niestety, żadnych ulg nie doznaliśmy. Prześladowania zawsze i wszędzie: w sprawach kościoła, w wojsku, w sądzie, w naukowych zakładach, w ustroju państwowym, nie ledwo w każdem rozporządzeniu. Polak walczyć musiał z trudnościami u siebie w kraju, na każdym nie ledwie kroku.

Wśród takich to smutnych objawów prześladowania, pojawia się ukaz cara Aleksandra III dnia 27 grudnia 1884 r. i załączone przepisy co do zastaw na ziemię i posesyi.

Nie znajdujemy potrzeby przytaczać wzmiankowanych rozporządzeń w całej rozciągłości. Dotykamy tylko główniejszych części. Dla ludzi nieobytych z ustawami państwa rosyjskiego, opisaliśmy w krótkości położenie Polaków, pomienione prowincye zaludniających. Dostatecznem będzie teraz niektóre przepisy nowego ukazu przytoczyć i na nie zwrócić uwagę, aby być należycie zrozumianym. I tak:

1) „W guberniach wyżej pomienionych, zabrania się zastawiać majątki po za obrębem miast i miasteczek położone, tudzież grunta w skład ich wchodzące, na rzecz osób, pozbawionych na mocy ukazu 10 grudnia 1865 r. prawa nabywania w oznaczonych guberniach własności ziemskiej."

2) „Umowy zastawne, zawarte przed wydaniem niniejszych prawideł, na imię osób, według ukazu z dnia 10 grudnia 1865 r. pozbawionych prawa nabywania w guberniach wymienionych własności ziemskiej pozostają w swej mocy do upłynięcia naznaczonego w nich terminu nie dłużej, jak w ciągu lat dziesięciu od daty ogłoszenia prawideł niniejszych.

Wszystkich przepisów jest punktów 12. W nich umowy dzierżawne utrzymane są na lat 10, w niektórych majątkach sprawy o zastawie i possesyi muszą być do roku ukończone, dla uniknienia konfiskacyi i w rozmaitych kategoryach ściśle obostrzono odpowiedzialność za niewypełnienie tych rozporządzeń.

W ogólności zostało tedy skasowane prawo oddawania Polakom pod zastaw ziemi. Wszystkie zawarte umowy, na mocy których ziemia była oddaną pod zastaw i possesyjne kontrakty mają mieć znaczenie tylko lat 10, chociaż wszystkie bez wyjątku były trzydziesto-sześcioletnie, a prawie wszystkie zawierane w ostatnich czasach.

Łatwo sobie przedstawić przerażenie całej polskiej społeczności, wywołane powyższem rozporządzeniem — Czytano, odczytywano, komentowano ukaz i jego przepisy. Wrażenie najsmutniejsze, Wiele rodzin traci znaczną część mienia. Skasowane umowy na lat 36 były większego znaczenia i pewności niżeli utrzymane dziesięcioletnie. Z pewnością nikt by nie poważył się je zawierać na tak krótki przeciąg czasu — nie ryzykowałby ani swego mienia, ani spokoju. Zwrócić także należy uwagę — aby zrozumieć doniosłość tego rozporządzenia, że następuje ono w porze, jakoby z umysłu, nie zwykłej stagnacyi handlowej, upadku cen na zboże i następnie obniżenia wartości majątków ziemskich, w porze skierowanej uwagi ku wyszukaniu środków ratowania rolnictwa od grożącego bankructwa. Kiedy kredyt się zachwiał — zamiast ratunku zjawia się pognębienie, jako nowa klęska z łaski carskiego rządu.

Despotyczna idea rosyjska, poparta siłą, nie bacząc na środki, doprowadza do rezultatów, będących dążnością socyalistów, burzących nie bez powodzenia podwaliny ustroju społecznego. Dwie te krańcowe wręcz sobie na pozór przeciwne dążności napadają na wyznanie, tępią narodowości, napadają na większą własność, osłabiają znaczenie prawa, psują naturalny ustrój rodzinny, rozluzowują społeczne więzy. Godzi się wyznać, że z dwóch tych czynników, zasada socyalistyczna przedstawia się wyższą od despotycznej rosyjskiej, gdyż kiedy tamta działa w imię wspólnego dobra, ta przeprowadza swą ideę w celach egoistycznych — obie w imię niewiadomej przyszłości. I tak źle i tak nie dobrze — padają ofiary.

Despota w obronie zasad swej prawowitości, utrzymywać gotów, że zostawienie w pomienionych przepisach zastawnych umów jeszcze na lat 10, obowiązuje do wdzięczności, bo mogły być zupełnie skasowane. Zapewne można odebrać od Polaków, bez ceremonii, wszystkie majątki, w celu powiększenia ilości właścicieli ziemskich rosyjskiego pochodzenia i rozdać je służalcom w tej sprawie, a nawet wieśniakom, pożądającym posiadania ziemi. Zgoda odpowiedziałby mu najzapaleńszy nawet socyalista, innych dążności nie mamy, podajmy przeto sobie ręce i dalej do roboty; już i tak stoją gruzy po rozwalonych świątyniach w kraju, nie mało już

POLSKA MIŁOŚĆ.

Ze wspomnień c. k. radcy

13 przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Dalszy ciąg.)

I stało się to samo, co w tańcu. Zostałem literalnie unicestwiony. Nie byłem panem moich myśli. Gdyby sam starosta był mię w tej chwili zapytał, czem jestem, nie umiałbym na to odpowiedzieć. Że byłem urzędnikiem, dawno już o tem zapomniałem.

W końcu wieczerzy podano wino musujące.— Helena zbliżyła się do mnie z kieliszkiem od drugiego stołu, przy którym ze swoim mniemanym kuzynem siedziała

— Szczęśliwa — szepnęła do mnie — pragnę z panem podzielić się mojem szczęściem. Niech pan tak samo zachowa dzień dzisiejszy w swojej pamięci, jak ja wierzę, że on na zawsze w mojej duszy pozostanie!

Chciałem coś na to odpowiedzieć, gdy silny grom ozwał się za oknami, a wiatr z taką wściekłością uderzył o okna, że kilka szyb pękło w kawałki. Kobiety podniosły krzyk przerażenia i spiesznie powstały od stołu. Przeszliśmy do salonu.

Zapragnąłem świeżego powietrza. Mąciło mi się w głowie, nie mogłem myśli razem pozbierać.

Wyszedłem na werandę. Weranda była od wiatru zwrócona ku wschodowi. Prowadziła do ogrodu, gdzie była owa furta dobrze mi znana. Po lewej stronie był osobny pawilonik, w którym mieściła się oranżerya. Oranżerya połączona była z dworem, krytym korytarzem. Oświecono ją, z kwiatów i krzewów porobiono małe klombiki, a między nie rozstawiono kanapki. Przygotowano widocznie ten ogródek oszklony do odpoczynku dla gości. Obecnie nie było jeszcze w nim nikogo.

Burza nie ustawała. Co chwila jasna błyskawica przedzierała czarną płachtę nieba, za nią wnet pospieszał grzmot donośny, a na wyścigi z grzmotem huczał wicher straszliwy. Konary drzew tłukły się o siebie i trzeszczały, a miliony liści grały jakimś piekielnym poświstem. Gęsty deszcz siekł po drzewach i ścianach dworu, a z rynien dachu buchała woda, jak z młyńskich upustów.

Wśród tej piekielnej muzyki usłyszałem jakiś głos grobowy. Spojrzałem w ogród, zkąd ten głos mię dochodzi i otworzyłem szeroko oczy.

Z czarnej otchłani, która przedemną była, wychyliła się ku mnie powoli wysoka, biała postać. Światło z okna padało na nią.

Zadrżałem na ten widok. Przypomniały mi się bajki o duchach pokutujących słyszane w dzieciństwie. Chciałem się cofnąć do salonu, gdy nagle usłyszałem moje nazwisko. Postąpiłem ku duchowi.

— *Ich bin's Herr Komissär* — zawołał duch biały, podnosząc rękę do czapki — to ja!

Poznałem naszego landsdragona.

— Na Boga! — krzyknąłem w jakiemś niedobrem przeczuciu—cóż cię w taką burzę i po północy tutaj sprowadza?

— Rozkaz pana starosty.

— Czy masz jakie pismo do mnie?

— Mam.

Landsdragon odwinął płaszcz biały i dobył ze skórzanej torby pismo opieczętowane.

Z gorączką rozerwałem pieczęć i zbliżyłem się do okna salonu.

Grzmot za grzmotem sunął się po niebie, wicher wył z nim na wyścigi.

Zacząłem czytać.

Starosta donosił mi, że ów podejrzany a niebezpieczny człowiek jest właśnie dzisiaj na zebraniu we dworze, jak o tem mu przed chwilą doniesiono. Spodziewał się, po mojej energii i gorliwości służbowej, że go pochwycę i odstawię. Posyła landsdragona z przyboczną strażą i daje mu ustne stosowne polecenie.

Gdy to pismo starosty odczytałem, błysnął mi w oczy ogień piekielny, a huk straszliwy ogłuszył mię zupełnie.

Gdym oczy otworzył, było ciemno jak w grobie... a w głębi tych ciemności błysnęło coś... jak złoty kołnierz.

VI.

Radca zastanawia się tutaj, w swoich notatkach, długo nad sobą. Landsdragon i pismo starosty padły na niego, jak dwa gromy. Stał odurzony, nie wiedząc, co począć. Każda błyskawica rozlewająca się po niebie, była raz podobną do złotego kołnierza, drugi raz przypominała piekło napełnione złemi duchami. Wśród grzmotu i łomotu drzew, słyszał jakąś melodyę anielską, tylko nie mógł poznać, czy ona wychodzi z po za chmur, z ukrytego nieba, czy rodzi się we własnem jego sercu. Melodya tajemnicza przypominała mu Helenę, a stojący przed nim landsdragon miał w jednej ręce błyszczące złoto, a w drugiej jak Jowisz pioruny, trzymał gromy i błyskawice.

W tej chwili, po oświeconych szybach oranżeryi przesunął się powoli, jakiś cień podwójny. Radca spostrzegł ten cień i drgnął więcej, niżeli od gromu, który w tej chwili przesunął się po nad dachem dworu. Machinalnie odwrócił się do landsdragona, zasłaniając sobą ów cień podwójny na szybach oranżeryi. Zapytał go o ustne polecenia starosty.

Landsdragon zbył go krótko. Powiedział, że polecenia już wypełnił, wójta i straż chłopską rozstawił, a zbrojną eskortę wysłał do tak zwanej Leśniczówki, w której zwykł się podejrzany człowiek ukrywać!

— Lisa nie łapie się w jego norze paradnej— rzekł z uśmiechem — ale trzeba go czekać przy lochu ukrytym.

Radca pomyślał chwilę.

— Dobrze — odpowiedział — trzeba się tego planu trzymać. Wójta i chłopów odwołasz z posterunku przy dworze i weźmiesz ich z sobą na Leśniczówkę. Nie robić przedewszystkiem rozgłosu i nie płoszyć bawiących się gości. Na Leśniczówce można go będzie wziąć i nikt się o tem nie dowie. Czekać tam mego przybycia.

Landsdragon przyłożył rękę do czapki, owinął się białym płaszczem i znikł w ciemnościach ogrodu.

Radca odetchnął tutaj. Na chwilę zażegnał katastrofę, ale co dalej?

Po odpowiedź na to fatalne zapytanie wysłał oczy do jasnych szyb oranżeryi.

Przez te szyby widział teraz wyraźnie Helenę. Przechadzała się między kwiatami, a nawet w ręce miała jakiś kwiatek. Obok niej szedł wysoki brunet z blizną na skroni i patrzał na nią, jakby ją słuchał. Czasami pochylał się ku niej, jakby jej do uszka coś odpowiadał, a ona podnosiła wtedy oczy ku niemu i patrzała na niego z uśmiechem rozkosznym....

Po chwili usiedli oboje na małej kanapce pod klombem fig i drzew pomarańczowych. W głębi przesunęły się inne pary rozmową zajęte.

Helena zaczęła oskubywać kwiatek, jakby go pytała o jaką wyrocznię, a towarzysz jej patrzał z uśmiechem na tę zabawę. Urywając ostatni listek, zrobiła jakiś gest przerażenia, a on rozśmiał się, a chwyciwszy jej rączkę, zaczął ją okrywać pocałunkami. Nie broniła mu tej pieszczoty, przysunęła się nawet bliżej i na jego ramieniu oparła głowę.

Pisze radca, że tak pięknego obrazu przedstawiającego siostrę i brata nigdy nie widział. Uwierzył teraz, że to oczywiście jest jej brat, ów tajemniczy nieboszczyk, o którym starosta wspominał. A jednak, miał on tych dwoje ludzi na zawsze może rozerwać, bo tak kazała mu jego służba....

Długo opisuje radca walkę dziwną, która się w nim w tej chwili odbywała. Czuł wyraźnie, że są w nim dwie istoty, które walczą z sobą. Z jedną z nich walczyło to wszystko, czego doznał w tym dworze i co uczuło jego serce. Raz chciał iść do oranżeryi i szczęśliwego człowieka przestrzedz przed jego losem... chciał powiedzieć Helenie, że dla niej czyni ofiarę ze swoich obowiązków służbowych, a nawet naraża się na utratę służby... chciał wszystko to złożyć u jej nóg w ofiarze, jak bohater poświęcający się dla ukochanej osoby... ale z drugiej strony wstrzymywało go coś ręką żelazną na miejscu, ubezwładniało jego siły. Przytem jakiś głos znany z pod „złotego grona" szeptał mu do ucha, że może być „wilk syty i owca cała", jeżeli wszystko zda na łaskę landsdragona i jego pomocników. Landsdragon zrobi swoje, a on zostanie jak dotąd gościem we dworze....

W tej chwili coś go zabolało, a myśl pośrednia cofnęła się. Żadnej innej nie było. Czuł tylko nieugaszone pragnienie zbliżyć się do Heleny i z nią mówić. O czem miał z nią mówić, co jej chciał powiedzieć — o tem nie wiedział.

Chciał mówić z Heleną, ale z nią samą, bez świadków. Niecierpliwość paliła go, wytężył oczy... byli zawsze we dwoje. Burza wzmagała się coraz więcej. Szczęśliwi nie słyszeli tej burzy, nie zważali na nią.

Wreszcie zbliżył się jakiś gość do nich, wziął towarzysza Heleny za rękę i z nim odszedł. Helena rzuciła mu ręką pocałunek na drogę, nie ruszając się z kanapki..

Była teraz sama. Po nad nią splatały się liście, jakby w wieniec weselny, a brzęk okien tworzył dziwną muzykę.

(C. d. n.)

większych domów w ruinach, są dobre zadatki, damy sobie radę, burzyć nauczyliśmy się, a kto by teraz o tem myślał, jaki sfinks wyrodzi się z tych popiołów w przyszłości? Na takiej drodze zawarty sojusz obec tych stronnictw tworzy w polskim kraju pepinierę rosyjskiego nihilizmu. Przy zepsuciu sumienia, braku oświaty, a wprowadzeniu kraju przez ład naruszania cudzej własności, ubogi chętnie lekceważy, zazdrości, posiąść pragnie, lub skwapliwie rzuca się na mienie bogatego. Oba stronnictwa upozorowane w zjednoczeniu, podsycają owę nadzwyczajną zawziętość, częstokroć bezwiednie, rozrastają się, wielmożą i swe projekta urzeczywistniają.

W obec rozwoju socyalizmu, i nabawiającego dziś trwogą wszystkie ludy — moskwicyzmu, idea nie nowa, przeżyta, wsiętna w rodzinie plemion sławiańskich, — ułatwia mu tylko wejście, przygotowuje drogi, daje osłonę, okrywa opieką, otwiera wrota domu swego, wrotkiego jeszcze, przed złowrogim nieprzyjacielem.

Zaraz po ogłoszeniu, niektóre dzienniki rosyjskie powitały z zadowoleniem pomienione przepisy, radeby jeszcze srogość ich zwiększyć; *Nowoje Wremia* Nr. 3186. w jednym ze swych naczelnych artykułów pod tytułem: Utrwalenie posiadłości rosyjskiej w kraju zachodnim, z wielkiem uznaniem dla celu, w jakim wydano ukaz 27 grudnia, robi uwagę iż jeżeli do ujemnego charakteru tych prawideł dołączy się co dodatniego, coś(?) w rodzaju środków ku wzmocnieniu np. posiadłości ziemskiej włościańskiej rosyjskiej w kraju, wówczas wpływ Polski będzie zdecydowanie podkopanym. Wszystko polega, woła to pismo, nie tyle na prawidłach, ile na ludziach, którzy je wypełniać będą. Równocześnie, z rosyjskich sfer urzędowych w kraju, dochodzą nas radosne wołania o możności nabywania odtąd, za małą cenę własności ziemskich. Wykonawcami przepisów mają być ci sami urzędnicy, co je nabywać zamierzają. Ostatecznie wzbudzi się i w włościan nienawiść ku właścicielom większej własności, bez różnicy Polaków lub Rosyan, ludzi oświeconego społeczeństwa.

Projekt rządowy o melioracyach.

Wiedeń, 19 lutego.

(※) Rząd wniósł na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej projekt, który sam w sobie już ważny, ma tę jeszcze wielką doniosłość postronną, że zbawiennie wpłynąć może na losy projektu o regulacyi rzek galicyjskich. Wniesiony dziś projekt odnosi się do użycia funduszu melioracyjnego, który stworzyła uchwalona ustawa z dnia 30 czerwca r. z., a który też w preliminarzu budżetu państwa na rok bieżący rzeczywiście jest utworzony. Między innemi znajdują w projekcie tym uwzględnienie zeszłoroczne uchwały Sejmu śląskiego o regulacyach wód tamtejszych; przeznaczono w nim bowiem na rok bieżący dla Śląska kilka pozycyj w łącznej ilości 34.985 złr. jako niezwrotne dopłaty skarbowe (z funduszu melioracyjnego), które to pozycye stanowią pierwsze raty różnych kwot, czyniących razem 293.850 złr. Poseł Menger, jeden z najzaciekleiszych przeciwników projektu o regulacyi rzek galicyjskich, w walce przeciw niemu używa tego argumentu, że rząd dla uregulowania rzek śląskich nic nie czyni (p. Menger bowiem posłuje z Śląska). Otóż wniesiony dziś projekt wytrąca p. Mengerowi tę broń z ręki i stanowi tem silniejszy dowód chęci rządu co do uregulowania rzek w wszystkich krajach, ile że z owych 293.850 złr. przeznaczonych jest 278.850 złr. na uregulowanie samej Wisły śląskiej i jej dopływów, a dla Styryi przeznaczonych jest na uregulowanie górnej przestrzeni Sanu styryjskiego 90.000 złr.; albowiem ani regulacya Wisły, ani regulacya Sanu styryjskiego nie stanowi właściwie roboty melioracyjnej w ściślejszem tego wyrazu znaczeniu. Wspomniane codopiero uwzględnienie Styryi powinnoby zamknąć usta innemu także przeciwnikowi projektu o regulacyi rzek galicyjskich, t. j. pos. Heilsbergowi. Na tem więc polega postronna doniosłość wniesionego dziś projektu. Zwróćmy się już do znaczenia, jakie on ma sam w sobie.

Nie będziemy tu oczywiście mówili o znaczeniu melioracyj w ogóle, ani tej kategoryi melioracyj, do której odnosi się zarówno ustawa z d. 30 czerwca r. z., jak i projekt dzisiejszy; przez znaczenie projektu rozumiemy jego liczby. Fundusz melioracyjny, pojawiający się w budżecie państwa po raz pierwszy, uposażany będzie ze skarbu doroczną kwotą ½ miliona złr. Niewiele to na tak rozległe państwo, ale i to niewielkie uposażenie bynajmniej jeszcze nie będzie wyczerpnięte w pierwszym roku. Nie wszystkie bowiem Sejmy krajowe mogły w roku zeszłym powziąć uchwały w celu skorzystania z nowej instytucyi funduszu melioracyjnego. Projekt preliminuje na rok bieżący tylko 150.782 złr. 10 ct. wydatków z tegoż funduszu, a kwota ta dzieli się na złr. 140.882 cent. 10 niezwrotnych udziałów w kosztach melioracyjnych, 3.600 złr. nieoprocentowanej pożyczki i 6300 złr. pożyczki oprocentowanej. Uwzględnione są w nim kraje następujące:

1. Styrya. Dla niej, jako kraju, przeznacza projekt 18.000 złr. jako pierwszą z pięciu równych rat udziału państwa w kosztach regulacyi rzeki Sanu od Prassberga do Cilli. Ogólny koszt roboty tej obliczony jest na 300.000 złr., z której to sumy państwo ma ponieść 90.000 złr., czyli 30 prct.

2. Karyntya. Dla niej również, jako kraju, przeznacza projekt 12.342 złr. 28 ct. w dwu pozycyach, a mianowicie 7342 złr. 28 cent. jako pierwszą z pięciu równych rat kwoty 36.711 zł. 40 ct. i 5000 złr. jako pierwszą z dziesięciu równych rat kwoty 50.000 złr., któremi państwo ma przyczynić się do kosztów obudowania potoków górskich. Obie kwoty, razem 86.711 złr. 40 cent. stanowią 50 proc. kosztorysu, czyli połowę, co jest bardzo wiele. Oprócz tego dostać ma Karyntya na pokrycie krajowej części kosztów pożyczkę nieoprocentowaną w ilości 18.000 złr. w pięciu równych ratach po 3600 złr. rocznie.

3. Śląsk jako kraj ma otrzymać w pięciu pozycyach razem 34.985 złr., tytułem pierwszych rat udziału państwa w kosztach regulacyi pewnej rzeczki i Wisły z dopływami; a mianowicie rata 3000 złr. na regulacyę rzeczki owej, której koszt obliczony ogółem na 50.000 złr., ma się powtarzać przez pięć lat, co uczyni 15.000 złr., czyli 30 prct.; przez sześć lat mają powtarzać się raty po 3250 i po 7000 złr., t. j. razem po 10 250 złr., na regulacyę dwu sekcyj Wisły, obliczonych na 205.000 złr. kosztu, co uczyni razem 61.500 złr., czyli również 30 prct.; przez dziesięć zaś lat mają powtarzać się raty po 12.735 złr. i 9000 złr., t. j. razem 21.735 złr., na regulacyę dwu innych przestrzeni Wisły, obliczonych na 483.000 złr. kosztu, co uczyni 217.350 złr. udziału państwa w kosztach, czyli 45 prc. Ogółem przeto Śląsk ma otrzymać w 5 — 10 latach złr. 293.850, na krajowe przedsięwzięcia melioracyjne i regulacyjne, które razem są obliczone na 738.000 złr. kosztu; państwo ma więc ponieść 39·82 prc. całego tego kosztu.

4. Czechy. Tu nie kraj już jako kraj. lecz spółka wodna w Nimburgu partycypuje w dobrodziejstwie funduszu melioracyjnego. Przeznaczona dla niej jest kwota 21.669 złr. jako pierwsza rata udziału państwa w kosztach regulacyi rzeczki Mrliny, obliczonych na 361.150 złr. Rat takich ma być pięć, razem przeto udział państwa wynosić będzie 108.345 złr, czyli 30 prc.

5. Galicya. Nie dla kraju jako kraju, lecz dla sześciu spółek wodnych przeznaczona jest razem kwota 53.885 złr. 82 centy, na którą składają się pozycye następujące:

a) spółce wodnej dla osuszenia bagien pod Niskiem 2247 złr. 90 ct. jako pierwsza z dwu równych rat udziału państwa w kosztach obliczonych na 22.479 złr., obie raty uczynią 4495 złr. 80 c. czyli 20 prc.;

b) spółce wodnej dla osuszenia bagien pod Rudnikiem 5762 złr. 40 c. jako pierwsza z dwu równych rat 30 procentowego udziału państwa w kosztach obliczonych na 57.624 złr., co uczyni razem 11.524 złr. 80 c.;

c) spółce wodnej dla uregulowania potoku Łęgu, w powiecie tarnobrzeskim 13.016 złr. 70 c. jako pierwsza z dwu równych rat 30-procentowego udziału państwa w kosztach obliczonych na 86.778 złr., które to obie raty uczynią 26.033 złr. 40 ct.

d) spółce wodnej dla uregulowania Trześniówki, również w powiecie tarnobrzeskim, jednorazowa subwencya w kwocie 5306 złr. 40 c., stanowiącej 30 prc. obliczonego na 17.688 złr. kosztorysu;

e) spółce wodnej dla regulacyi Nowego Brnia w powiatach mieleckim i dąbrowskim 18 234 złr. 90 c. jako pierwszą z siedmiu równych rat udziału państwa w kosztach obliczonych na złr. 425.481, które to siedm rat uczynią razem złr. 127.644 c. 30, czyli 30 prc.;

f) spółce wodnej dla uregulowania potoku Kisieliny 9317 złr. 52 c. jako jednorazowa subwencya, stanowiąca 30 prc. kosztów obliczonych na 31.058 złr. 43 c.

Gdy te sześć pozycyj w łącznej kwocie 53885 złr. 82 c. razem weźmiemy, przedstawiają się nam jako zadatek na poczet 184.322 złr. 22 ct., któremi państwo przyczyni się do kosztów robót melioracyjnych, mających według kosztorysu wynosić ogółem 641.108 złr.; udział państwa stanowi przeto w przecięciu 28·75 prc. Dla innych krajów stosunek jest korzystniejszy (dla Styryi i Czech po 30 prc., dla Śląska 39·82 prc., dla Karyntyi 50 prc.), ale nie możemy winić o to nikogo, chyba państwową ustawę melioracyjną. — Wszędzie bowiem udział państwa jest zupełnie zgodny z udziałem kraju w kosztach tych robót; ale w tem właśnie jest wielka wadliwość ustawy rzeczonej, że według niej im uboższy kraj, im mniej przeto fundusz krajowy może popierać tego rodzaju roboty, tem mniej też państwo je popiera, zamiast żeby je w tem wyższym stopniu popierało. Dla spółki regulacyjnej Nowy Breń ustawa ta stała się fatalną. Spółka prosiła o uznanie tej regulacyi za przedsięwzięcie krajowe, co według ustawy melioracyjnej znaczy. żeby kraj poniósł co najmniej 40 prc. kosztów. W takim razie państwo byłoby także poniosło 40 prc., a więc 170.192 złr. 40 c. (zamiast, jak widzieliśmy powyżej, 127,644 złr. 30 c.). Wydział krajowy uznał wprawdzie słuszność prośby, ale ze względu na znacznie większe obarczenie funduszu krajowego nie uznał regulacyi tej za przedsięwzięcie krajowe i zaprojektował Sejmowi tylko udział w wysokości 30 prc. co też Sejm uchwalił. Skutkiem tego atoli państwo nie może według ustawy melioracyjnej dać więcej jak trzydzieści prc. Wydział krajowy i Sejm powinny były mieć nieco więcej wyrozumienia i właściwego pojęcia o interesie zarówno tej lub owej okolicy, jak całego kraju na zewnątrz; bo na zewnątrz interes okolicy pewnej jest interesem całego kraju. Czyż nie byłoby dobrze, gdyby skarb państwa zapłacił o 42.548 złr. 10 c. więcej?

Oprócz tego przeznacza projekt dzisiejszy złr. 6300 oprocentowanej po 4 od sta pożyczki jednorazowej dla spółki wodnej, mającej uregulować odpływ wód między Wisłoką a drogą krajową dębicko tarnobrzeską, co także zgadza się z uchwałą sejmową co do poparcia ze strony kraju.

Urzędowa zapowiedź ceł w Austro-Węgrzech.

Zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę na tę okoliczność, że w Austro-Węgrzech będzie musiało przyjść do zaprowadzenia ceł tak przemysłowych jak rolniczych, skoro tylko w Niemczech i we Francyi zostaną przyjęte wnioski o podniesieniu ceł agrarnych. Z okazyi wniosku w Izbie francuskiej wspominały dzienniki półurzędowe wiedeńskie i peszteński, iż oba gabinety porozumiały się już co do wniosku o podniesieniu ceł na wyroby francuskie, skoro tylko we Francyi wyższe cła będą przyjęte. Więcej niż za francuskie dążenie do zaprowadzenia ceł ochronnych domagają się w Austro-Węgrzech odwetu za podwyższenie ceł w Niemczech. Z tego powodu w Izbie poselskiej w Peszcie interpelował hr. Em. Andrassy, chcąc się dowiedzieć, jakie w tej sprawie jest zapatrywanie ministra handlu, przy czem twierdził, że pobudką do zaprowadzenia ceł w owych państwach jest dążenie do ulżenia ciężarów. Na to odpowiedział minister handlu hr. Paweł Szechenyi mniej więcej w ten sposób: „Nim odpowiem, pozwolicie mi Panowie zrobić niektóre uwagi nad umotywowaniem interpelacyi. Otóż w motywach powiedziano, że Francya i Niemcy przy zaprowadzeniu ceł kierują się przekonaniem, że wyższe cła przyniosą ulgę w ciężarach. Na to pozwalam sobie zauważać. że według mego zdania nie chęć ulżenia ciężarów była pobudką, lecz obrona przeciw groźnej konkurencyi zagranicznej, z czego wyniknie podwyższenie ceny artykułów a przez to podniesienie dochodu. Panowie uśmiechacie się na takie twierdzenie, proszę jednak zrozumieć dobrze pytanie i odpowiedź, a pojmiecie, że co innego jest ulżyć komuś ciężarów, a co innego powiększyć jego dochody. — Jest to objaw bardzo naturalny, że gdy jedno państwo przyjmie u siebie system protekcyjny, państwo sąsiednie popełniłoby wielki błąd, gdyby u siebie postępowało według zasady przeciwnej.

Według mego zdania jest to rzecz nieodzownie potrzebna, aby w Austro-Węgrzech za przykładem Francyi i Niemiec stanąć na tem samem stanowisku i takież same cła zaprowadzić na produkta surowe na granicy wschodniej, jakie państwa zachodnie zaprowadziły u siebie na nasze produkta; jednak państwo nie powinno w tej mierze wychodzić ze stanowiska, jakoby to sprawiło ulgę dla mieszkańców, bo według mego zdania ciężary nasze przez to bynajmniej się nie zmniejszą. Zmniejszenie ciężarów możebnem jest tylko pod tym warunkiem, gdyby w stosunku do dochodów cłowych zniżyły się równocześnie podatki. Co do mnie życzę sobie, aby to dało się corychlej zaprowadzić. Co do samej interpelacyi zaś oświadczam krótko i węzłowato, że rząd węgierski zastanawiał się już nad tą sprawą i poczynił już potrzebne przygotowania dla podniesienia ceł ochronnych, a spodziewam się, że niedługo przedłożę Izbie odpowiednie wnioski".

Jest to ważna enuncyacya. Z niej pokazuje się, z wszelką pewnością, że w Austro-Węgrzech wkrótce nastąpi chwila odwetu za zamknięcie granic francuskiej i niemieckiej. Węgrom a z nimi i Galicyi może zależeć na zaprowadzeniu ceł na granicy wschodniej od produktów surowych; prowincyom zachodnim w Austryi zaś musi równocześnie zależeć na podniesieniu ceł na wyroby przemysłu. Jeżeli więc minister węgierski mówi tak stanowczo o bliskiej chwili zaprowadzenia ceł na granicy wschodniej, to musiało już przyjść do porozumienia z ministerstwem wiedeńskiem i co do ceł na granicy zachodniej bo tylko pod takim warunkiem mogło ministerstwo austryackie w interesie przemysłu prowincyj zachodnich zgodzić się na cła rolnicze.

Sprawy ruskie.

(Polsko-ruska wycieczka do Welehradu. — Kwestya kalendarzowa).

Z powodu rzuconej myśli urządzenia wspólnej polsko-ruskiej wycieczki do Welehradu na uroczystość św. Metodego, *Diło* wystąpiło z artykułem, który bardzo przykre sprawia wrażenie. Organ narodowców za dobrą wolę i chęć Polaków zbliżenia się do Rusinów, w celu lepszego wzajemnego poznania się, wystąpił z niesmacznemi insynuacyami, jakoby Polakom szło o zamydlenie oczów, o demonstracyę przed światem jedności narodowej i polityeznej z Rusinami, o pokazanie ludom sławiańskim, że „Rusinom pod bratniem skrzydłem lepiej niż w raju". Po przytoczeniu litanii znanych zarzutów na temat usuwania Rusinów od konstytucyjnej i autonomicznej pracy, *Diło* oświadcza, iż Rusini nie mogą wziąć udziału w demonstracyi platonicznej miłości i wychylać toastów „Kochajmy się", choć wiedzą, że ten separatyzm nie będzie się podobał Morawianom i Czechom. I tym razem narodowcy trzymają się niefortunnej polityki ciągłych rekryminacyi, która do niczego dobrego nie doprowadzi, bo wytwarza lub zaostrza antagonizmy, dla sprawy ruskiej bynajmniej nie pożądane. W postępowaniu młodoruskiej partyi trudno dopatrzeć się politycznej myśli. Nie chce ona opierać się o Rosyę, z Polakami iść razem nie życzy sobie, z staroruską partyą zostaje w niezgodzie, przeciw wzajemności sławiańskiej się oświadcza, więc z kimże trzymać będzie. Liczymy na własne siły! piękna to zasada. Ale czy te siły wystarczają do zajęcia niezawisłego a silnego stanowiska? Wątpimy! Tylko w sojuszu z Polakami naszem zdaniem narodowcy skutecznie pracować mogą dla Rusi. A do wspólnej pracy, wzajemnej zgody, potrzeba przedewszystkiem wzajemnego poznania się. „Polacy i Rusini, pisał ś. p. Barwiński, pomimo bliskiego sąsiedztwa, bardzo mało niestety się znają, mniej nawet niż przypuszczać można; już z tego źródła wynikają nieporozumienia i dla tego poczytuję za wielką zasługę każdemu co dąży do wzajemnego zbliżenia się" Zapomnieli Rusini o tych słowach swego patryoty. Polacy w propozycyi urządzenia wspólnej polsko-ruskiej wycieczki okazali chęć zbliżenia się. Rusini odtrącają ich, nie dobrze więc czynią. Zresztą mogą sobie Rusini urządzić odrębną wycieczkę, ale nie mają prawa według tego, co się powiedziało oskarżania Polaków o złe zamiary.

* * *

Ks. Cyryl Bukojemski, który razem z p. Merunowiczem Koczyndykiem i innymi podpisał w r. 1882 znaną odezwę prawdziwych Rusinów, wydał w tych dniach w Kołomyi broszurę p. t. Kwestya kalendarza, przeciw zrównaniu obu kalendarzy. Autor wykazuje, że reformatorzy ruskiego kalendarza obrażają polskich królów i rzymskich papieży, chcąc to reformować, co zostało przez nich uroczyście poręczonem Rusi." „Czyż chcemy znowu, powiada, nieudały eksperyment biskupa Uchańskiego, dziś znowu w życie wprowadzić? Czego podówczas nie podjął się przeprowadzić Zygmunt August, spodziewać się należy, że i marszałek krajowy nie podejmie się przeprowadzić, ażeby w Sejmie traktowaną być miała kwestya obrzędowa. Jeżeli projekt nie wyjdzie od samych Rusinów, to zkądkolwiek by on pochodził, będzie nosił na sobie znamię grzechu przeciw historycznej polskiej tolerancyi, pozór narzucania się i już tem samem może wywołać niepotrzebną opozycyę, ruch odwrotny, a co gorsza, to usprawiedliwiające niejako manifestacye, jeżeli nie do odstępywania, to przynajmniej do grożenia odstępstwem od Unii przez niechętne tejże żywioły." Cała kwestya kalendarza jest już zresztą załatwiona w kongregacyi propagandy na korzyść kalendarza juliańskiego, a jakkolwiek zrównanie obu kalendarzy ma ekonomiczną doniosłość, to jednakże słuszność i sprawiedliwość nie pozwala Rusinów zmuszać do przyjęcia dobrodziejstwa, którego oni sobie nie życzą, przeciw któremu się opierają.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 lutego

Do *N. W. Tagblatt* piszą ze Lwowa, że „kwestya, czy ruscy unici mają i nadal pozostać katolikami, czy też połączyć się znowu z grecko-wschodnim kościołem, jest przedmiotem narad, które obecnie odbywają przywódcy galicyjskich Rusinów pod przewodnictwem O. Iwana Naumowicza i hofrata Adolfa Dobriańskiego. Wynik tych narad będzie wiadomy zapewne dopiero po wiedeńskiej konferencyi biskupów — ale już dziś możemy donieść, że większość biorących udział w naradach oświadcza się za ogólnem przejściem Rusinów galicyjskich na wiarę prawosławną. Naturalnie, że czas wykonania tego postanowienia zależeć będzie od dalszego postępowania kuryi rzymskiej". Dalej opowiada *Tagblatt* znane już rzeczy o komedyi z adresami do Naumowicza, zaklinającemi go, żeby nie jechał do Rzymu, o piśmie jego do Aksakowa i t. p. Cała ta korespondencya wydaje nam się sfabrykowaną w Wiedniu, a jest ona niesłychanie śmieszną — bo przecież kto choćby najpowierzchowniej zna stosunki galicyjskie, wie, że pp. Naumowicz i Dobriański mogą sto razy uchwalić „ogólne" przejście Rusinów na prawosławie, a lud ruski ich nie usłucha. Takich rzeczy nie rozstrzyga się przy zielonym stoliku, na konferencyi „przywódców". Musi to być ugruntowane w uczuciu i rozumieniu ludu — a ruski lud pomimo całej agitacyi prawosławnej jest jeszcze zawsze wierny wierze swych ojców.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej hr. Coronini wniósł dokładnie i szczegółowo opracowany projekt do prawa o zaprowadzenie specyalnego trybunału do sprawdzania wyborów. Trybunał ten ma się składać z trzech członków najwyższego sądu kasacyjnego, z tyluż z trybunału administracyjnego i tyluż z trybunału państwa — wybranych losem na początku każdej kadencyi. Na wniosku podpisała się również lewica. O potrzebie takiego trybunału mówiono już dawniej z okazyi wyborów w Austryi wyższej, które Izba poselska zatwierdziła, chociaż trybunał administracyjny uznał wybory za niesprawiedliwe. Wniosek wspomniany odesłano do komisyi dla reformy wyborczej. Do rozbioru i uchwalenia przyjdzie chyba dopiero na przyszłej kadencyi.

Z kół prawicy donoszą, że jest jeszcze możliwem przedłużenie posiedzeń Izby poselskiej na trzy tygodnie po świętach, poczem równocześnie z Izbą panów nastąpiłoby uroczyste zamknięcie przez mowę tronową.

Komisya budżetowa Izby poselskiej uchwaliła już ustawę skarbową na rok 1885. Dochody ustanowiono na kwotę 504,810.713 złr. wydatki na 519,881.474 złr., niedobór zatem wynosi złr. 15,070.762 — o 5.443 złr. mniej, niż rząd preliminował. Generalnym sprawozdawcą budżetu i ustawy finansowej będzie jak wiadomo poseł Mattusch.

Komitet ściślejszy komisyi kolejowej ukończył już swoje obrady nad projektem ugody z koleją Północną. Projekt rządowy został przyjęty z bardzo małemi zmianami. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie pełnej komisyi.

Komisya socyalistyczna przyjęła również po większej części według układu subkomisyi resztę paragrafów ustawy przeciw niedozwolonemu używaniu, wyrabianiu i posiadaniu materyj wybuchowych. Zdaje się zatem, że już na jednem z najbliższych posiedzeń Izby projekt tej ustawy stanie na porządku dziennym jeszcze przed rozprawami budżetowemi. Czy starczy czasu na inne jesze projekta, to bardzo wątpliwe.

Na konferencyę biskupów zjechało się do Wiednia trzydziestu dwu członków z całej Austryi. Pierwsza konferencya odbyła się pod przewodnictwem kardynała arcybiskupa pragskiego ks. Schwarzenberga, jako najstarszego dostojeństwem. Uchwały postanowiono zachować w tajemnicy.

Gołos Moskwy, nowy dziennik, mający czucie z sferami rządowemi, donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych doniosło urzędownie do Rzymu o zesłaniu biskupa Hryniewieckiego do Jarosławia, za wdawanie się tegoż w sprawy polityczne, do czego nie miał prawa według konkordatu zawartego z Rzymem. Agent dyplomatyczny Rosyi przy Watykanie ma urzędownie o tem zawiadomić Leona XIII.

W kołach watykańskich zastanawiają się nad sprawą zastąpienia sekretarza stanu kardynała Jacobiniego przez kardynała Włodzimierza Czackiego. Papież ma wysokie wyobrażenie o zdolnościach dyplomatycznych kard. Czackiego.

Kilka razy wskazywaliśmy już na smutne następstwa militaryzmu, przygniatającego ciężarem podatków dzisiejsze społeczeństwa. Każda z ostatnich wojen wprowadziła nowe ulepszenia w sztuce wojennej, a każde ulepszenie odbiło się na budżecie państw europejskich. Obecna wojna w Tonkinie wprowadzi, zdaniem pism fachowych pruskich, zupełną zmianę w uzbrojeniu piechoty. Armia francuska używa w tej wyprawie po raz pierwszy karabinów rewolwerowych systemu Kropaczka i tej właśnie okoliczności przypisują wojskowi niemieccy tak znaczne straty Chińczyków. Dotychczas używała tej broni tylko francuska piechota okrętowa, a gen. Lewal oświadczył niedawno, że Francya tak długo nie zaprowadzi zmian w uzbrojeniu, dopóki inne państwa nie zmuszą jej do tego swym przykładem. W obecnej wojnie rozdano jednak broń rewolwerową wszystkim oddziałom piechoty, wysłanym do Tonkinu, a w arsenałach francuskich przygotowano na wszelki wypadek 60.000 nowych karabinów. Zdaniem oficerów pruskich Francya, chcąc chlubnie zakończyć wojnę, będzie musiała wzmocnić swą armię tonkińską przynajmniej do 40.000 ludzi. Gdy po zawarciu pokoju oddziały francuskie powrócą do ojczyzny, niepodobieństwem będzie odebrać żołnierzom lepszą broń i uzbroić ich znowu w stare karabiny. Skoro zaś bataliony ruchome, wcielone napowrót do pułków, zatrzymają broń rewolwerową, okaże się niezbędna potrzeba uzbrojenia w ten sposób i reszty batalionów. Wówczas za przykładem Francyi pójdą inne państwa, a wydatki na utrzymanie wojska wzrosną równocześnie w całej Europie.

Parlament angielski rozpoczął wczoraj obrady. W izbie lordów oświadczył Granville, że wkrótce przedłoży izbie projekt stanowczego załatwienia sporu w sprawie finansów egipskich. Projekt będzie korzystnym dla Egiptu, nie naruszy w niczem praw Anglii, potrzebuje jednak zatwierdzenia parlamentu. Mówiąc o wojnie sudańskiej stwierdza minister, że zdrada zniweczyła nadzieje szybkiego zakończenia wojny. Rząd trzymać się będzie nadal tej samej co dotychczas polityki, gdyż tylko nieprzewidziane wypadki powstrzymały na chwilę akcyą. Niepodobna mówić dziś o odwrocie. Rząd pozostawił Wolseleyowi zupełną wolność działania. Zapewne z nadejściem jesieni uderzy Wolseley na Chartum.

Hartington przyznał w izbie gmin, że korpus Bullera rozpoczął odwrót i że cofnie się prawdopodobnie aż do Merawi. Natomiast korpus Brackeburyego nie wstrzyma się w swym pochodzie, dopóki nie dotrze do Abu-Hamed.

Zniechęcenie, jakie opanowało dzienniki angielskie na wieść o zdobyciu Chartum, ustąpiło miejsca nowym zapałom wojennym. *Daily News* występują z projektem podziału Sudanu między Włochy i Anglią. Cokolwiek nam przyniesie r. 1885, mówi wspomniany dziennik — nie ulega wątpliwości, że w r. 1890 Sudan będzie własnością państw europejskich. W razie podziału zajęłaby Anglia północną część kraju z miastem Chartum, a Włochy południową od Massowah po Senaar.

Pod Suakimem przystąpili Anglicy do sypania okopów, pod których osłoną rozpocznie się budowa drogi żelaznej, mającej połączyć Suakim z Berberem. Od szpiegów dowiedziano się w obozie angielskim, że Osman Digma rozwinął w ostatnich czasach niezwykłą czynność. Znaczna część jego wojska zajęta sypaniem okopów. Nawet kobiety uzbrajają się i odbywają ćwiczenia. Przygotowano wszystko na przewidywany atak Anglików.

Czarne chmury, gromadzące się na widnokręgu Azyi środkowej, zaczynają niepokoić opinię publiczną w Anglii. Pogłoska o zajęciu Heratu przez wojsko rosyjskie okazała się błędną, ale wywołane przez nią obawy nie prędko dadzą się uspokoić. Komisya angielska, która wraz z pełnomocnikami rosyjskimi miała oznaczyć linię graniczną między Afganistanem a krajem Turkomanów, nie mogła spełnić swego zadania. Przez dwa miesiące napróżno czekali Anglicy na przybycie reprezentanta Rosyi gen. Zelenoja, który pod różnemi pozorami opóźniał swój wyjazd. Tymczasem oddziały rosyjskiej jazdy posuwały się zwolna na południe; pikiety kozackie stoją już w Puli-Chatum i Pendż-Deh, miejscowościach odległych od Heratu zaledwie o 25 mil geograficznych. Zamiast przyjąć udział w pracach komisyi działowej w Afganistanie, wysłała Rosya jednego z inżynierów, zajętych pomiarami w Azyi środkowej, do Londynu. Wysłannik ten, p. Lessar, rodem Francuz, zażądał od gabinetu angielskiego przyjęcia granicy etnograficznej między Turkomanami i Afganami za granicę polityczną, z przyłączeniem jednak do terytoryum rosyjskiego żyznych stepów, położonych na południe od tej linii. Żądania te wydają się dziennikom angielskim tak wygórowanemi, że przyjęcie ich uważają za rzecz wprost niemożliwą. Anglia odpowie na nie zapewne odwołaniem swej komisyi z Afganistanu.

Kronika.

Kraków, 21 lutego

Za spokój duszy generała Skrzyneckiego i towarzyszy poległych w 1831 r., w moc wieczystej fundacyi, odprawionem zostanie w d. 24 b. m. w kościele OO. Dominikanów o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne.

Po mieście krążą pogłoski, jakoby pomnik papieża Piusa IX, dłuta prof. Gadomskiego, znajdujący się dotychczas w pakach na Wawelu, miał być w najbliższym czasie ustawionym w kościele. Pogłoski tej sprawdzić nie byliśmy w możności; zwracamy wszakże na nią uwagę budownictwa miejskiego, które, jak wiadomo, ze względów policyjno-budowniczych wzbroniło postawienia pomnika w katedrze na Wawelu.

Na ostatniem posiedzeniu Tow. lekarskiego prezydujący przedłożył egzemplarz dzieła wydanego wspaniale na cześć dra Hoyera w Warszawie, a ofiarowanego Towarzystwu, następnie prof. Mikulicz zdał sprawę z obecnego stanu trądu w Norwegii, objaśniając wykład okazami fotograficznemi.

Na wieczorze Tow. muzycznego pp. Singer, Bukowski, Ostrowski, Sandoz i Adamowski uraczyli nas wczoraj jedną z najpiękniejszych kompozycyj Schuberta — kwintetem smyczkowym op. 136. Był to prawdziwy turniej wykonawców współzawodniczących z sobą w zgłębieniu myśli kompozytora, w dokładności i wdzięku ich wypowiedzenia. P. Singer zagrał potem z życiem dwa tańce węgierskie Brahmsa, oraz Romans Rubinsteina, który jednak w transkrypcyi Wieniawskiego utracił przez odjęcie mu kolorytu instrumentu, na jaki był obliczony. Deklamacya art. dram. p. Riegera, oraz dwa chóry Jareckiego Puszczyk i Wspomnienie Mendelsohna, odśpiewane czysto i raźno, stanowiły dalszy ciąg programu cieszącego się uznaniem słuchaczów. Największą podobno ciekawością wieczoru był dla wielu występ pierwszy p. Bellini Crotta, śpiewaczki, której pojawienie się poprzedził pewien rozgłos. Widoczne zalęknienie się i niedyspozycya narażająca często czystość intonacyi na szwank, utrudniają nam znacznie wypowiedzenie zdania o debiutantce tak co do jej głosu mezzosopranowego, nie zbyt szerokiego, ale równego, jakoteż i o sposobie śpiewania, noszącym na sobie więcej śladów starannej nauki, aniżeli czucia i zapału. Z ostatnim więc sądem czekać będziemy na drugi jej debiut, który podobno nastąpi wkrótce.

P. Helena Modrzejewska opuściła wczoraj Kraków, żegnana na dworcu kolei przez artystów, młodzież i liczne grono przyjaciół. Znakomita artystka

wystąpi jutro w poranku, jaki odbędzie się w Warszawie na dochód art. p. Bolesława Ładnowskiego.

Zwycięstwo „dyoramy“ nad sztuką. Z powodu przedstawienia dyoramy na scenie teatru, wieczór wczorajszy Towarzystwa muzycznego w sali redutowej z nakazu budownictwa miejskiego, mógł się rozpocząć dopiero o godz. 9 wieczorem. Rozporządzenie to musiało wyjść w ostatniej zapewne chwili, publiczność bowiem dowiedziała się o niem dopiero przy wejściu do sali. Jeżeli zachodziła potrzeba jakiego ustępstwa, to należało wymagać go tylko od właściciela „dyoramy“, który przedstawienie swoje zapowiedział w przeddzień, podczas gdy produkcya Towarzystwa muzycznego od tygodnia została ogłoszona.

Ślub. W kościele św. Mikołaja zawarty został związek małżeński pomiędzy panem Zygmuntem Michalskim z Poznańskiego artystą-malarzem a panną Karoliną Fresge, córką zmarłego właściciela zakładu ogrodniczego w Krakowie.

Do Salonu artystycznego Biasiona przybyło kilka rzeźb Tadeusza Barącza ze Lwowa i studya Żukotyńskiego z Monachium.

Zmarli. W Stanisławowie zmarł Eugeniusz Żelechowski, profesor miejscowego gimnazyum, autor słownika rusko-niemieckiego, człowiek wysoce poważany w kołach Rusinów.

Julia z Przesmyckich 1 v. Padechowiczowa 2 v. Prusakowa, zmarła w Krakowie w dniu dzisiejszym w 54-tym roku życia. Zmarła była siostrą radcy Sądu krajowego Wyższego, dr. Franciszka Przesmyckiego.

W San Romo zmarł w 31 roku życia Józef Obełmicki, rolnik i autor artykułów treści estetycznej, zamieszczanych w tygodnikach warszawskich, oraz w *Koresp. Płockim*.

Ksiądz Zygmunt Golian, dr. teologii, prałat domowy papieża, kanonik honorowy płocki, egzaminator prosynodalny krakowski, proboszcz w Wieliczce, zmarł tamże dziś o 5½ rano.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Kowalika Antoniego za kradzież worka, Mroza Józefa za uszkodzenie cudzej własności, mianowicie w „Rondlu“ floryańskiem, Fingerhuta Majera Kelmana za kradzież worków, Kołodziejczyka Adama za oszustwo, Schwarca Wolfa Hirsza za usiłowaną kradzież indyków z podwórca, Biegonia Józefa za kradzież fartuchów skórzanych z powozów.

Z Jasła. W dniu 7 b. m. urządził komitet pod przewodnictwem notaryusza p. Apolinarego Przyłęskiego, zabawę na dochód weteranów wojsk polskich z 1831 roku. W pięknie przyozdobionej sali stanęło 32 par do kadryla, a 30 do mazura. Ochocza zabawa przeciągła się do rana, a rezultatem jej czysty dochód w kwocie 97 złr. Prócz niektórych osób, biorących udział w zabawie, przesłali nadto na powyższy cel na ręce prezesa zabawy naddatki: pp. Tytus Brąglewicz 3 złr., dr. Jan Biesiadecki 2 złr., Izydor Bielicki 10 złr., dr. Bieńczewski 3 złr., Aleksander Golczewski 2 złr., Franciszek Jahoda 3 złr., Rudolf Król 2 złr., Jan Lewicki 5 złr., Antoni Lisowiecki 3 złr. 52 ct., Tomasz Mańkowski 2 złr., major Feliks Rogoyski 10 złr., Bogusław Steinhaut 3 złr., Tadeusz Wasilewski 2 złr., JEx. minister Ziemiałkowski 5 złr., weteran Leon Zwoliński 2 złr. Komitet składa niniejszem wszystkim serdeczne podziękowanie, jak również burmistrzowi miasta p. Antoniemu Koralewskiemu za wyrestaurowanie znacznym kosztem do użytku zabawy dwóch sal dawnych koszar wojskowych. Na zakończenie karnawału odbył się w ostatni poniedziałek drugi wieczorek „perkalikowy“, który wypadł świetnie, gdyż 28 par przy kadrylu, a 26 przy mazurze bawiło się ochoczo do samego rana.

Z Niska piszą do nas o godnym uznania objawie dobrego serca. Jeden z młodych nauczycieli w powiecie, w skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, niebezpiecznie zranił się w głowę. Dziedzic wsi p. Jan K., przybywszy natychmiast na miejsce nieszczęśliwego wypadku, rozesłał ludzi, nie szczędząc kosztów, po lekarzy, a choremu i jego matce ofiarował gościnność u siebie, gdzie, jak bratu nie szczędził wygód i opieki. Kiedy natarczywi wierzyciele, zaniepokojeni stanem zdrowia nauczyciela, zbiegli się, upominając o spłatę długów, p. K. z własnych funduszów ich zaspokoił i wreszcie skoro lekarze zaopiniowali, iż chory wysłanym być musi dla operacyi na klinikę, odesłał go, również na własny koszt, pocieszając strapioną matkę słowami współczucia i opatrując na drogę.

Oby ten piękny, szlachetny czyn młodego obywatela znalazł w ziemiaństwie naszem naśladowców.

Odezwa. W Warszawskiej *Gazecie Polskiej* znajduje się następująca „Odezwa“:

„W chwili, gdy na dalekich kresach naszych rozlega się grzmiące echo ostatnich wyników filozofii krzyżackiej, domagające się zagłady ostatnich szczątków gnębionej od wieków, a mimo to żywej i odradzającej się wciąż narodowości, należy nam baczną zwrócić uwagę na moralne udoskonalenie samych siebie, na szerzenie prawdziwej, zdrowej oświaty, na utrzymanie filantropijnych zakładów, mających na celu wsparcie kształcącej się młodzieży, do czego — z przyjemnością wypada mi donieść — początek już zrobiony.

Pewien poczciwy filantrop, którego nazwiska nie mogę tu wymienić, część swojego majątku przeznaczył na wsparcie istniejących w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, na Śląsku, Pomorzu, Warmii, Kaszubach i Serbo-Łużycach, towarzystw naukowych, które głównie pomocy takiej potrzebują i w tym celu upoważnił mnie do zebrania właściwych wiadomości.

Poczytując sobie za najmilszy obowiązek spełnienie poruczonego mi zadania, upraszam członków towarzystw rzeczonych o nadesłanie odpowiednich danych (najlepiej w formie rocznych sprawozdań) pod niżej wymienionym adresem.

Myśl ta godna ze wszech miar poparcia i wdzięczności ogółu dla człowieka, który tak szlachetną bronią daje hasło do walki przeciw „ostatnim wynikom filozofii niemieckiej“ w osławionym pochodzie jej wyznawców: *Drang nach Osten!*

Inne czasopisma polskie ośmielam się prosić o powtórzenie niniejszej odezwy ze względu na donioslość przedmiotu. *Józef Czerwiński.*

Odesa, Nieżyńska, Nr. 48.“

Artyści malarze warszawscy, znani z solidarności chętnie i skwapliwie wzięli się do pracy, aby przygotować album na jubileusz Brandta w Monachium, o którym pisaliśmy przed kilku dniami.

Oryginalna zabawa. *Kuryer lwowski* pisze: „Dowiadujemy się, że na ostatki zapustne projektowaną była w cichości jeszcze jedna zabawa kostyumowa, i to dość osobliwego rodzaju. Był warunek, że wszyscy uczestnicy mieli wystąpić w liberyi. I zgłosiło się takie mnóstwo amatorów, że krawcy lwowscy oświadczyli, iż niepodobna im dostarczyć na czas wymaganych kostyumów. Projekt tedy nie przyszedł do skutku. Może na drugie zapusty się uda.“

Okulistka polska pani Marya Stobieska, używająca rozgłosu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnych, — wraca do kraju. Sława jej w Ameryce datuje się od lat dwóch, kiedy ocalić zdołała wzrok bratu prezydenta Stanów Arthura. Studya medyczne ukończyła w Filadelfii.

Rogoziński w Hamburgu. *Kuryer poranny* pisze: „Od chwili telegramu donoszącego o aresztowaniu naszego podróżnika Stefana Szolca Rogozińskiego, żadnej wiadomości o jego losie nie otrzymano. Tymczasem p. Salingier, agent handlowy, przybyły wczoraj (we wtorek) prosto z Hamburga do Warszawy, komunikuje nam, że Rogoziński w niedzielę został przywieziony na okręcie niemieckim do portu hamburgskiego.“ W dziennikach niemieckich nie ma dotąd o tem żadnej wzmianki.

Z życia Gordona. W r. 1880 odwiedził Gordon wpół dzikiego króla Abisynii. Na rozkaz króla wprowadzono go jednak do sali nie jako posła, lecz jako niewolnika i postawiono dla niego stołek u stóp tronu. Kiedy król wszedł i usiadł na tronie, Gordon wziął swój stołek i usiadł obok króla. Oburzony król zawołał: czy wiesz ty, że w tej chwili mogę cię kazać zabić! — „Wiem, najjaśniejszy panie, ale tym sposobem wyrządziłbyś mi tylko łaskę, bo od razu przeniósłbyś mnie do upragnionego celu, oszczędzając zmartwień na ziemi.“ Król pomyślał przez chwilę, a potem rzekł z widocznem niezadowoleniem. „Mów więc czego chcesz, bo jeżeli się śmierci nie boisz, to ja nie mam władzy nad tobą.“

Klub szybkobiegaczy. Jak w Anglii tak i w Paryżu istnieje „Towarzystwo szybkobiegaczy“, którego członkowie zbierają się każdej niedzieli w lasku Bulońskim. Zorganizowany na wzór „Athletic-Club“ w Londynie i New Yorku, „Racing-Club“ ma za prezesa Ferdynanda Lesseps. Po dwuletniem istnieniu, klub ten funkcyonuje obecnie z równą regularnością i powodzeniem, jest Towarzystwem zachęty sportu i Steeple-chasse. Obecnie jest zamiar przemienienia tego klubu na szkołę, uprawiającą wszystkie gałęzie sportu, jakoto: gimnastykę, boksowanie, krokieta i t. p. Tymczasem klub dąży do wyrabiania siły fizycznej wśród młodzieży paryskiej, stosując się w tem do formuły Homera *podas ochus*. Widok wyścigów tych jest bardzo zajmującym. Pod namiotem wschodnim, darowanym klubowi przez generała Colonien, zbierają się szybkobiegacze. Tor opasany jest liną, poza którą stają powozy, piesi i konni. Po sygnale przez dzwon danym, zbierają się ścigający w malowniczych strojach, a na znak startera wyścig się rozpoczyna. Publiczność ściga go wzrokiem, zachęca walczących gestem i głosem, a zwycięzcy dobiegający do mety przyjmowani są frenetycznemi oklaskami. Wyścigi szybkobiegaczy do tego stopnia weszły w obyczaje życia paryzkiego, że obecnie kobiety zamierzają klub podobny założyć, na czele którego stanąć ma, zamieszkująca w Paryżu, hr. Potocka.

W Stanach Zjednoczonych wniesiono do ciała prawodawczego taksę od uszkodzenia różnych członków ciała ludzkiego. Złamanie prawej ręki oceniono 5 000 dolarów, lewej 3.000, silne uszkodzenie nogi 100 dolarów, połączone z kalectwem 1.000 dolarów. Wyjęcie oka 10.000 i t. p., słowem za cały organizm naznaczono taksę hurtowną 50.000 dolarów.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych: Ignacego Jabłońskiego i Franciszka Recka, rewidentami; asystentów rachunkowych: Karola Kazimierza Śliwińskiego i Wiktora Kreglera, oficyałami a praktykanta rachunkowego Kazimierza Zygmunta Gellę, asystentem w biurze rachunkowem namiestnictwa.

Składki. Na pomnik Mickiewicza wpłynęły do rąk prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, następujące kwoty: od pana Ludwika Kucharzewskiego, artysty rzeźbiarza z Warszawy 51 rubli czyli 66 złr. 17 cnt.; od Administracyi *Czasu* ze składek przez nią zebranych 33 złr. 50 ct., 20 rubli czyli 25 złr. 95 ct. i 5 marek czyli 3 złr. 1 ct., łączna kwota 62 złr. 46 ct. Kwoty te umieszczono na książeczkę tutejszej Kasy Oszczędności l. 67452.

Od p. Władysława Świtalskiego, magistra farmacyi, jako czysty dochód z zabawy tańcującej w Przeworsku 22 złr. na dochód weteranów z 1831 r.

Nadto na powodzian galicyjskich złożył p. Ludwik Kucharzewski do rąk prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, kwotę 168 rubli czyli 217 złr. 98 ct.

Składki. W Administracyi *Nowej Reformy* złożyli dla ojca obarczonego 7 dzieci i chorą żoną: D. D. 1 złr., M. L. 2 złr.

Repertuar teatralny.

W sobotę 20go: „Rodzina Daniszewów“ w 4 aktach, Piotra Newskiego.

W niedzielę 21: „Ubodzy w Paryżu“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *Kosmos.* Zeszyt II zawiera: Wyciąg z protokołów posiedzeń polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. (Treść odczytów L. Syroczyńskiego i prof. dra Br. Radziszewskiego) Wyspy Komandorskie przez dra B. Dybowskiego. Drugi przyczynek do flory lichenologicznej w Galicyi, przez Władysława Boberskiego. Studya geologiczne w Karpatach, przez dra E. Dunikowskiego. W sprawie poszukiwań wody dla Lwowa, podał J. Niedźwiedzki. Notatki z laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politecznicznej we Lwowie, zestawił Br. Pawlewski. Kronika naukowa, przez F. Tomaszewskiego i J. Zakrzewskiego. Spostrzeżenia meteorologiczne, zestawił J. Buschak.

— „Krynica“. Z początkiem przyszłego kąpielowego sezonu rozpocznie wychodzić pod powyższym tytułem tygodnik specyalnie poświęcony sprawom naszych zdrojowisk. Redakcyę obejmuje p. Bronisław Bobel inżynier. „Krynica“ zamieszczać będzie korespondencye ze zdrojowisk, artykuły i wiadomości treści balneologicznej, listy gości kąpielowych, feiletony i inseraty.

— „Ostap Bondarczuk“, znana powieść I. J. Kraszewskiego, przerobioną została na dramat. Przeróbki dokonał p. Władysław K. Zieliński, znany powieściopisarz. Sztuka wystawioną będzie najpierw na scenie lwowskiej.

Nowości literackie (Książki dla dzieci i młodzieży. Pedagogia):

— Czepieliński Flor.: Sława. Opowiadania historyczne z dziejów starożytnych Grecya. Dla młodocianego wieku. Wydanie nowe (344 str., 29 wizerunków słynnych ludzi.) Warszawa, 1884. (1 rub. 20 k.)

— Doliński dr. Gustaw: Łatwy przewodnik do ćwiczeń gimnastycznych bez nauczyciela i przyrządów, dla dzieci i dorosłych obojga płci, oraz dla rekonwalescentów. W dodatku nowe ćwiczenia z piłką. Lublin, 1885.

— Jadwiga Teresa: Ze świata rzeczywistości i ze świata fantazyi. Pięć powiastek dla czytelników od 10 do 14 lat. Wydanie nowe (322 str. i 5 rycin). Warszawa, 1884. (1 rub. 20 kop.)

— Marczewska Aleks.: Ignaś z Dubiecka (tj. Ignacy Krasicki). Opowiadanie dla dzieci. Wydanie drugie. (80 str.) Warszawa, 1884.

— Stroka Henr.: Praktyczny przewodnik do udzielania początkowej nauki na podstawie elementarza. Część I. Pierwszy rok nauki. Wydanie drugie poprawione, polecone przez Wys. ck. Radę szkolną krajową (156 str.). Rzeszów, 1885. (80 cent.)

— *Światełko.* Książka dla dzieci. Napisana zbiorowo przez grono autorów polskich. (W spisie autorów, którzy przyczynili się prawdziwemi perłami do złożenia tego skarbu dziecięcej biblioteczki, czytamy między innemi nazwiska tak zasłużonych pisarzy, jak: Bełcikowski, Chmielowski, Chlebowski, Glogier, Grabowski Bron., T. T. Jeż, Konopnicka, Kościałkowska, Lubowski, Morzkowska, Orzeszkowa, Smoleński, Świętochowski, Szeliga i wielu innych. Są tam małe arcydziełka, a książka na gorące zasługuje polecenie) Warszawa, 1885, str. 276, z rycinami w tekscie. Oprawne w cenie 1 rub. 70 kop.

— Zajączkowska Zuzanna: Wytrwałość i praca, Halina Zagórska i Ułomni. Trzy powieści dla dzieci. Wydanie nowe (276 str. i 6 rycin). Warszawa, 1884. (1 rub. 20 kop.)

Dział ekonomiczny.

Rozporządzenie namiestnictwa uzupełniające dawne rozporządzenie o świadectwach dla koni z powodu parchów.

W celu powstrzymywania szerzenia się tej zarazy i zawleczenia jej do innych krajów, zarządza się na podstawie końcowego ustępu § 8 powszechnej ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych z dnia 29 lutego 1880. D. u. p. nr. 35, na czas trwania niebezpieczeństwa, iż konie, przyprowadzane na targowicę końską do wszystkich miast i miasteczek, w których targi na konie odbywać się zwykły, jak również i konie, wyprowadzane z pomienionych targowic, tudzież konie przedstawiane c. k. remontowym komisyom asenterunkowym, zaopatrywane być mają paszportami, dla bydła przepisanemi.

Uprawnieni do wydawania paszportów przełożeni gmin i obszarów dworskich (także i w okręgach pogranicznych) zastosować się mają, tak co do kompetencyi, jakoteż co do formy i czasu trwania ich ważności, ściśle do przepisów, wydanych dla paszportów bydlęcych w rozporządzeniu wykonawczem do wyżej powołanej ustawy z d. 12 kwietnia 1880 D. u. p. nr. 36. Paszporty dla koni wystawiać należy na zwykłych blankietach koloru białego. Paszporty węgierskie i rosyjskie, wystawiane dla tamtejszych koni, mają być uwzględniane.

Rozumie się samo przez się, że wydanie paszportu poprzedzać winny jak najdokładniejsze oględziny koni przez rzeczoznawców. Przekroczenia karane będą według ustawy z d. 24 maja 1882. D. u. p. nr. 51.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 21 lutego. Ministerstwo oświaty odrzuciło wniosek urzędu pocztowych kas oszczędności o obowiązkowe zaprowadzenie kas oszczędności w szkołach, oświadczając jednak równocześnie, iż starać się będzie, ażeby instytucya pocztowych kas oszczędności była w jaki inny możliwy sposób przez szkołę popierana.

Wiedeń, 21 lutego. Projekt ustawy o nowym regulaminie dla żeglarzy, uchwalony w Budapeszcie, nie będzie już — jak obecnie postanowiono — wniesiony w austryackiej Radzie państwa w ciągu tej sesyi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 lutego. (Z Izby poselskiej). Wniesiony został projekt rządowy o powiększenie parku skarbowych kolei żelaznych. P. Schoenerer interpeluje przewodniczącego komisyi dla ustawy o należytościach o przyspieszenie projektu co do podatku giełdowego. Projekta rządowe, wniesione na ostatniem posiedzeniu, odesłane zostały do właściwych komisyi. Projekt ustawy o odroczeniu terminu spłaty zaliczek ze strony kilku gmin w Czechach, dotkniętych powodzią, przyjęty został w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto bez zmiany projekta rządowe co do rozszerzenia ulg w spłacaniu podatku gruntowego i zawieszenia działalności sądów przysięgłych w okręgu sądowym Wiener-Neustadt.

Zmianę ustawy o opodatkowaniu stowarzyszań zarobkowych i gospodarczych i kas zaliczkowych, przyjęto prawie bez rozpraw. W rozprawach nad sprawozdaniem komisyi dla ustawodawstwa karnego o wydanie ustawy przeciw fałszowaniu środków żywności, rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której brali udział sprawozdawca Lienbacher i posłowie Roser, Tausche i Stourzh. Wszyscy mowcy podnosili ważność ustawy, żądając rychłego jej uchwalenia.

Po odrzuceniu wniosku Stourzha, który żądał, aby projekt po ustawy jeszcze w tej sesyi wniesiono, przyjęto wniosek komisyi, według którego projekt referenta na razie tylko do wiadomości przyjęto.

Proskowetz domaga się odpowiedzi na wniesioną dawniej interpelacyę w sprawie podwyższenia cła w Niemczech. Schiom wnosi o zmianę ordynacyi wyborczej z Moraw do Rady państwa. Na czem posiedzenie zamknięto. Następne we środę.

Wiedeń, 21 lutego. Po załatwieniu wstępnych kwestyi przystąpiła cislitawska konferencya biskupia do merytorycznych obrad nad danemi kwestyami, szczególną uwagę poświęcając kwestyi ustawy o uregulowaniu kongruy. Z początkiem przyszłego tygodnia zadanie ma być ukończone, gdyż konferencya ma przedłożyć uchwały na jednem z pierwszych posiedzeń Izby panów.

Salzburg, 21 lutego. W Glazenbach w Oberaigen wybuchły wczoraj z olbrzymim hukiem dwie stępy prochowe, oddalone od siebie blisko o 30 kroków, nikt jednak nie odniósł rany.

Berlin, 21 lutego. W wczorajszym *Dzienniku ustaw państw.* ogłoszona została ustawa o zamknięciu granicy. Parlament ustanowił cło od słodu na 2 marki 40 fenigów, zamiast na 3 marki, jak tego żądano.

Berlin, 21 lutego. Przyszłe posiedzenie komisyi konferencyi w sprawie Congo odbędzie się jutro popołudniu.

Paryż, 21 lutego. Wskutek zmiany zdania jednego z członków i powrotu dwóch członków dotychczas nieobecnych utworzyła się w komisyi dla taryfy cłowej większość 6 członków przeciw 5, głosująca za podwyższeniem cła od zboża, przeciwny wniosek co do opodatkowania alkoholu upadł przeto.

Paryż, 21 lutego. Komisya dla obrony kraju w parlamencie odrzuciła jednogłośnie projekt zniesienia paryskich wałów fortyfikacyjnych.

Paryż, 21 lutego. *Temps* donosi, że ugoda co do uregulowania skarbu egipskiego ma zostać bezzwłocznie podpisana.

Berna, 21 lutego. Rumunia wypowiedziała ugodę handlową z Szwajcaryą, zawartą na lat siedm w roku 1878.

Londyn, 21 lutego. Do obu Izb w parlamencie nadeszło orędzie królowej z powodu sprawy sudańskiej. Królowa poleca, ażeby żołnierze, którzy wśród zwykłych warunków przeszli do rezerwy, pozostali pod chorągwią, jakoteż, ażeby powołać milicye. Obrady nad orędziem w Izbie gmin odbędą się 3 marca, nad wnioskiem nagany dla rządu w poniedziałek.

Londyn, 21 lutego. Doniesienie urzędowe zawiadamia, iż 400 żołnierzy piechoty nieprzyjacielskiej od d. 16 bm. wieczorem do d. 17 bm. aż do odejścia sprawozdania utrzymywało dobrze skierowany choć nieregularny ogień z wielkiej odległości na obóz Bullera pod Abu-Kleą. Straty angielskie wynoszą 15 żołnierzy, między którymi znajduje się czterech oficerów. Obóz zabezpieczony jest nawet w razie napadu znacznej siły nieprzyjacielskiej, jednak ogień zdala wymierzony, jest nader szkodliwy. Buller cofnie się prawdopodobnie do Gakdul, skoro tylko ztamtąd otrzyma wielbłądy.

Londyn, 21 lutego. Cross oświadczył w Izbie gmin, iż wiadomość o żądaniu wicekróla indyjskiego, ażeby wysłać dwadzieścia tysięcy angielskich żołnierzy do Indyj jest nieprawdziwa, równie jak i wiadomość, iż Rosyanie posuwają się na Herat, w którym obecnie znajduje się silna załoga Afghanów. Usiłowanie Rosyi obsadzenia Heratu pociągnęłoby za sobą nader poważne skutki.

Londyn, 21 lutego. *Times* podaje wiadomość, wymagającą potwierdzenia, iż Rosyanie posunęli się ku Pendsche, ktore jest jeszcze w posiadaniu Afghanów. Angielska komisya graniczna cofnęła się w pobliże Heratu.

Konstantynopol, 21 lutego. Irada sułtańska przyjęła wnioski banku otomańskiego i spółki co do budowy kolei żelaznych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 21 lutego 1885.	Dzisiejsze g. [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83 65	[illegible]
„ 5% austr. nieopodat.	99 45	99 40
„ srebrna	84 [illegible]	84 10
„ złota	107 25	107 [illegible]
6% Renta złota węg.	— —	— —
4% Renta złota węgierska	9[illegible]	9[illegible]65
Losy z r. 18[illegible]	133 —	13[illegible] —
Akcye Banku Austro-węgierskiego	8[illegible]6 —	866 —
„ kredytowe austr.	3[illegible] —	305 30
Londyn	124 35	1[illegible]4 20
Napoleondor	9 [illegible]	9 8[illegible]
Lombardy	144 —	144 25
Losy z r. 1864	174 [illegible]	174 5
Akcye Karola Ludwika	271 40	272 75
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]	22[illegible] —
Akcye kol. węg. półn. wsch.	1[illegible]7 50	177 5
Obl. Indem. galic.	102 —	102 —
Losy Prem. Węg.	118 75	118 50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	15[illegible] 75	[illegible]5 75
Akc. kol. półn. zach. austr.	177 25	177 25
6% Listy zast. hipot. gal.	[illegible]01 —	101 —
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	10[illegible] —	10[illegible] —
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	187 50	[illegible]87 —
Marka	[illegible] 50	6[illegible] 50
Ruble	130 —	13[illegible] 50
Dukat	[illegible] 81	[illegible]
Usposobienie giełdy: spokojne.		
Berlin d. 21 lutego 1885.		
Banknoty austryac.	165 20	165 05
Wiedeń	165 —	165 20
Warszawa	— —	— —
Ruble	215 50	215 80
5% Listy zast. król. polsk.	67 40	67 50
4% „ likwidacyjne	59 15	59 20
Akcye Karola Ludwika	112 32	112 50
„ kredytowe	516 —	517 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.:* *osobowy:* *posp.:* *mięsz.:*
Kraków odj.: 9.₈ rano 10.₄₆ rano 9.₁₃ w. 10.₄₈ w.
Lwów przyj.: 5.₁₂ p. p. 9.₇ w. 5.₁₆ rn. 11.₁₃ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6.₁₃ rano | *Tarnów* przyjazd: 9.₇ rano; *Rzeszów* „ 12.₁₀ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.₈ przed połud. *Wieliczka* przyj.: 11.₄₉ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.:* *kuryer.:* *miesz.:* *posp.:*
Lwów odjazd: 3.₄₅ rn. 12.₄₇ pop. 4.₄₃ w. 10.₂₈ wn.
Kraków przyj.: 2.₃₃ pp. 8.₁₈ w. 5.₁₀ rn. 6.₄₈ ran

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: 1.₂₄ pop.; *Tarnów* „ 4.₄₆ pop. | *Kraków* przyjazd: 7.₅₃ w.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6.₁₅ wieczór. *Kraków* przyjazd: 6.₅₈ „

Z Wiednia: *osobowy:* *pospieszny:* *mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano 2.₂₅ pop.
Kraków przyjazd: 9.₄₂ w. 8.₃₀ w. 7.₂₂ rano
osobowy: *mięszany:* *kuryerski:*
Wiedeń odjazd: 8.₃₀ w. 9.₄₀ w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: 9.₄₅ rano 5.₂₇ pop. 8.₂₈ rano.

Z Prus: o godz. 3.₁₅ popoł. mięszany, o g. 8.₃₀ wiecz. pospieszny i o g. 9.₄₂ w. osobowy.

Krakow, dnia 21/2.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	130 —	131 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 25	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 78	9 85
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	10[illegible] 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 70	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 50	102 7[illegible]
4½% Krajowe listy zastawne	90 90	91 60
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
4 „ „ „ „ II. Ser.	87 25	8[illegible] —
5 „ „ „ „	99 85	100 50
[illegible] „ „ Banku Hip.	1[illegible]1 —	101 75
„ „ „ z prem. 10%	[illegible]8 60	99 25
„ „ „ umr. za 40 lat	96 50	97 50
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	[illegible]9 50	100 50
„ „ likwid. 100	[illegible]9 50	— —

Lwów, dnia 20/2

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	284 —	288 —
Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 50	100 50
6 [illegible] 100	91 75	[illegible]3 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5 „ Banku hipot. gal. 100	[illegible]01 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	101 50	102 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej	96 60	97 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	90 60	91 60

Warszawa, dnia 20/2.

	płacą	żądają
5% Listy zast. [illegible] 18[illegible] (bez bież. kup.)	— —	100 —
4 „ [illegible]	— —	[illegible]8 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 20/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 70	83 85
4½ „ „ srebrna „ „ 100	84 [illegible]0	84 25
„ „ złota „ „ 100	107 30	107 50
4 „ pap. nowa „ „ 100	99 40	99 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	127 —	127 75
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	13[illegible] —	138 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	141 75	142 25
— „ 1864 bez % całe „ „ 100	174 5[illegible]	175 [illegible]
— „ 1864 bez % poł „ „ 100	173 75	174 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ srebrna „ „ 100	98 65	[illegible]8 80
5 „ pap. „ „ 100	94 25	94 40
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	[illegible]08 50	109 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	11[illegible] —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	118 60	119 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	108 2[illegible]	108 25
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	103 5	1[illegible]3 25
5 „ „ Siedmgr. „ „ 100	1[illegible]2 20	102 60
5 „ „ [illegible] „ „ 100	102 50	1[illegible]3 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 2[illegible]
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	34 75	35 20
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 50	[illegible]2 7[illegible]
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123 —	123 75
3% „ „ „ z pr. 100	[illegible]6 25	97 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 —	99 50
5 „ „ „ „ „ 100	97 —	97 25
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zast. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 80	100 —
4½% „ „ „ „ 100	101 40	101 6[illegible]
4% „ „ „ „ 100	98 5[illegible]	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	100 25	100 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	[illegible]100 60	101 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 50	100 90
5 [illegible] za złr. 10[illegible]	8[illegible] 75	83 2[illegible]
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 75	71 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	117 —	117 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 70	100 —
5 „ Lomb. (Südb.) za 500 fr. za sztukę 1	194 20	194 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 206 złr. „ 100	99 90	100 20
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 60	100 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary na 40 złr. m. k.	43 50	44 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	116 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 75	20 25
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 80	19 10
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	46 —	— —
Palfy na 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	14 25	14 50
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	9 20	9 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	69 —
Waldstein na [illegible] złr. m. k.	29 75	30 50
Windischgraetz na 20 złr. w. a.	[illegible]7 40	[illegible]7 90
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	107 25	107 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 50	107 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	305 80	305 60
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	315 5	316 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	104 75	105 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	[illegible]66 —	[illegible]68 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	76 75	77 25
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	187 —	187 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2465 —	2470 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	210 50	211 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	272 25	272 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	152 75	153 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	220 —	221 —
5 „ Rudolfa na 200 „	185 75	186 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	187 —	187 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	307 75	308 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	144 25	144 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne na sztukę	5 81	5 82
20-to Frankówki „ „	9 80	9 81
20-to Markówka „ „	12 10	12 12
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 10	10 12
Funty szterlingi „ „	12 37	12 42
Tureckie liry złote „ „	11 12	11 14
Banknoty włoskie „ „	48 70	48 80
Ruble papierowe „ 100 „	1[illegible]0 50	1[illegible] 75

Kancelarya notaryalna w Oświęcimie
poszukuje
kandydata notaryalnego
rutynowanego we wszystkich gałęziach naszego zawodu. 225 1 4

WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego
w **Zakopanem**
odbędzie się **dnia 1 marca b. r.** w biurze Kasy zaliczkowej. — Początek o godz. 1 popołudniu. 221

Fortepian nowy, wiedeński, jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ul. Floryańskiej Nr. 7, w oficynie, pierwsze piętro. 223 1 3

WINO SZAMPANSKIE.
Pierwsza galicyjska fabryka WIN Szampańskich
L. Herzig
w **Podgórzu** pod **Krakowem**
wysyła na obstalunki franko i odwrotnie za zaliczką **najlepsze**
WINO SZAMPAŃSKIE
w koszykach po 5/1 butelek,
za 1/1 **but. po złr. 2.**
219 1 2

Schulz & Stachowicz
Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój
Magazyn ubiorów męskich
zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie·
ubrania letnie od 20 do 45 złr.
„ wizytowe od 35 do 45 złr.
„ czarne od 35 do 45 złr.
zarzutki od 18 do 35 złr.
(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.
Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 224 1 30

RESTAURACYA
w Hotelu „pod Różą"
posiada wielki zapas **BULIONU** własnego wyrobu i takowy sprzedaje po 4 złr. kilo. przesyłką pocztową najmniej 2 i pół kilo.
64 11 12 *F. Turliński*, restaurator.

Wysprzedaż.
Z powodu zwinięcia interesu odbywa się dalej
zupełna wysprzedaż
wyrobów
złotych i srebrnych
niżej cen fabrycznych
w handlu pod firmą:
E. Nitsch w Krakowie
ulica Floryańska, l. 9.
1045 14

„Serdeczne dzięki składam za nadesłanie mi broszurki *„Przyjaciel chorych"*, z której przekonałem się, że i zastarzałe nawet cierpienia dadzą się jeszcze wyleczyć, jeśli tylko właściwe środki do tego użyte zostaną. Z ufnością tedy upraszam o nadesłanie mi itd." — Podobne podziękowania nadchodzą codzień obficie. — nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie najnowsze 135te polskie, illustrowane wydanie tej pożytecznej broszurki z księgarni *„Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig"*, a to tem bardziej, ile że nie patrzebuje ponosić przytem żadnych kosztów, książeczka ta bowiem doestarczoną mu zostanie na żądanie bezpłatnie i franco. 1147 3 4

W domu pod l. 578
przy ulicy Dietlowskiej są **większe i mniejsze, z największym komfortem** i największemi dogodnościami urządzone
mieszkania
każdego czasu do wynajęcia.
Bliższa wiadomość u stróża tego domu, albo u właściciala **W. Rabinowicza** w sąsiedniej kamienicy Nr. 107, przy ulicy Starowiślnej, na I piętrze zamieszkałego. 97 12 13

Przy c. k. Zakładzie górniczo-hutniczym w Swoszowicach jest do zbycia **machina parowa,** urządzona na zmienną expanzyę i kondenzacyę, o sile 25 koni, w dobrym stanie.
C. k. Zarząd górniczo-hutniczy w Swoszowicach. 190 3 3

Trawa miodowa
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie.
Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 159 3 30

Do siewu
z dóbr Węgrzynowice.
Koniczyna czerwona bez kanianki złr. 55.— za 100 kg.
Wyka wyborowa „ 8.— „ „ „
Buraki pastewne mięszane „ —.50 „ 1 „
Marchew pastewna „ —.75 „ „ „
z odstawą na dworzec kolejowy w Krakowie.
Za korcowy worek dolicza się złr. 1, za 1/2 korcowy 50 ct. — Próbki na żądanie przesyła i zamówienia przyjmuje **Czesław Zapalski** w Krakowie, hotel Poliera. 169 3 3

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.
dwa Folwarki
dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się:
1szy z 455 morgów ornego pola,
128 „ łąk i pastwisk;
2gi z 423 „ ornego pola,
65 „ łąk i pastwisk.
Warunki do przejrzenia w Zarządzie dóbr Sokołów pod Rzeszowem. 214 3 10

Wyborne Piwo
odstałe, w butelkach i na szklanki.

Okocimskie	butelka ct.	12
Karwińskie	„ „	10
Ołomunieckie	„ „	10
Opawskie	„ „	12
Pilzneńskie exp.	„ „	20

poleca handel pod firmą:
Ignacy Rojkowski,
ulica Floryańska l. 24,
pod „Trzema Dzwonami".
189 2 3

Dla dobrego **ogrodnika** jest na Wołyniu dobra posada. — Bliższej wiadomości udzieli w godzinach przedpołudniowych Wny **Bajkowski,** na Kleparzu Nr. 6. 198 2 3

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ZENCZYKOWSKIEGO
w Krakowie
ul. Straszewskiego l. 2 pod Zamkiem,
podejmuje się robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych.
Wzery opraw z podaniem ceny przesyłam na żądanie franco.
FILIA
przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, oraz Handel materyałów piśmiennych i wyrobów galanteryjnych, jako to: Albumów, Pamiętników, Ramek do fotografij ze skóry, drzewa, bronzu, aksamitu i t. p., Orderów kotylionowych w różnych gatunkach, Kasetek, Tek i t. p.
Podejmuje się oprawy wszelkich obrazów w ramy złocone, rzeźbione i t. p. po cenach umiarkowanych i w jak najkrótszym czasie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 203 1 39

H. Niemetz w Krakowie
Skład Maszyn do szycia
Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,
poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię mechaniczną.
Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów w zakres mechaniki wchodzących także
maszyny do szycia
chociażby najstarszych systemów; za dokładność naprawy ręczy się. Ceny umiarkowane. 205 2 4

Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo
Biuro Stręczeń Sług
MARYI MIKULSKIEJ w KRAKOWIE
ul. Gołębia Nr. 16,
poleca każdego czasu, tak w mieście jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Nianiek, Mamek, oraz innych fachowych ludzi. — Na listy opłacone z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. 185 2 3

PRACOWNIA STOLARSKA
LUDWIKA STASIŃSKIEGO
ulica Szlak Nr. 30,
podejmuje się robót budowlanych, kościelnych, meblowych, odnawiań **antyków** i wszelkich reparacyj, oraz można nabyć każdego czasu mebli gotowych własnego wyrobu, jako to: urządzeń pokojów jadalnych, sypialnych, bawialnych i t. p. tak w miejscu jak i na prowincyi **po bardzo przystępnych cenach** — polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 157 3 6

Magazyn Nowości
pod firmą
LEON FEINTUCH
w Krakowie — Sukiennice Nr. 1—2
poleca:

Parasole angielskie, nowego systemu (automat paragan) po złr. 6.50, 7, 8. itd.

Wielki wybór **wachlarzy modnych** po złr. 1.50, 2, 3, 4. i t. d.

Gorsety francuskie po zł. 6.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach po złr. 1.30, 1.50. i t. d.

Rękawiczki męskie znane z dobrego gatunku po złr. 1, 1.20, 150, 2. i t. d.

Rękawiczki do powożenia angielskie.

Kapelusze filcowe najnowszego fasonu po złr. 3, 4, 5.

Kapelusze składane atłasowe (chapeaux claques) po złr. 10.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Wielki wybór **najmodniejszych męskich krawatek** angielskich.

Wielki wybór **biżuteryi francuskiej.**

Chustki batystowe, płócienne i fularowe 1/2 tuzina złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9. itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane od złr. 1 do najlepszych jedwabnych.

Pledy, szale i kołdry angielskie, nowe wzory po złr. 10, 12, 16 i t. d.

Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **prawdziwej francuskiej i angielskiej perfumeryi** tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Skład prawdziwej **wody kolońskiej** po 50 ct. 1 złr. itd.

Po powrocie z zagranicy wiele nowości w wyrobach z majoliki, franc., angiel. i niem., bronzu, porcelany, szkła, drzewa i skóry.

Ceny niższe niż dawniej, bardzo przystępne.

4 14 22 Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnicé z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50. z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

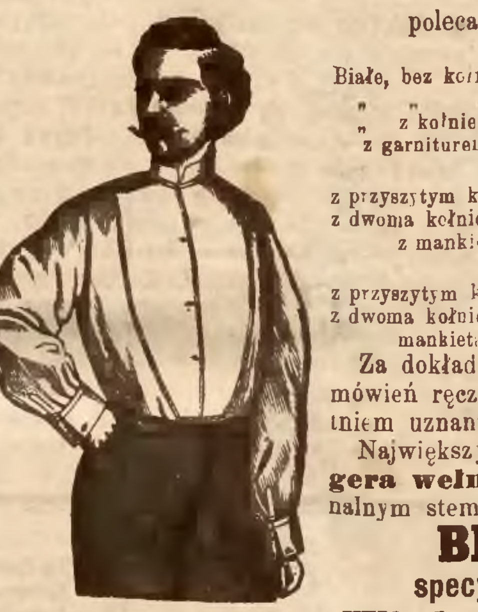
Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

101 5 10 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



Specyalistom
poleca się gwarantowane, dobrze leżące koszule męskie.

Białe, bez kołnierza i bez mankietów	złr 2 —, 2·50, 3.—
„ „ „ z mankietami	złr 2.25, 2.75, 3.25
„ z kołnierzem i z mankietami	złr. 2.50, 3.— 3.50
z garniturem płóciennym droższe są o 50 ct do	złr.

Kretonowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr 2.25, 2·75, 3·50
z dwoma kołnierzami do przypinania i z mankietami	złr. 2.50, 3.—, 4 —

Oxfordowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr 2·50, 3.—, 3.75
z dwoma kołnierzami do przypinania i mankietami	złr 2·75, 3·25, 4.25

Za dokładne i trwałe wykonanie wszelkich zamówień ręczy firma nasza, ciesząca się długoletniem uznaniem.
Największy skład **Prof. Dra Gustawa Jägera wełnianej bielizny** normalnej z oryginalnym stemplem:
BERECZ & LÖBL
specyaliści dla koszul męskich,
Wiedeń I, Babenbergerstrasse Nr. **1.**
Filia I, Schottengasse **6.** 2 6 1 16

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publ., iż z dniem 3 lutego b. r. został otwartym
MAGAZYN UBIORÓW DZIECINNYCH
pod firmą:
„LA FILLETTE"
w Rynku Głównym Nr. 23, I piętro, od frontu, nad księgarnią Wgo Gebethnera i Spółki
Przyjmuje się wszelkie zamówienia na sukienki dziecinne do lat 14tu. Roboty będą wykończone najstaranniej i gustownie podług żurnali francuskich i niemieckich, po cenach umiarkowanych. Upraszamy o jak najliczniejsze zaszczycanie nas swem zaufaniem, a usilnem staraniem naszem będzie, pod każdym względem zadowolnić Szanowną Publiczność.
140 5 20 Magazyn sukienek dziecinnych „LA FILLETTE".

Dyplomy nadwornego dostawcy większej części władców Europy.

Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego.	Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy.
Cena flaszki 6 ct.	1 flako 1 złr. 12 ct., mały flakon 70 ct.

Zdrowie najwyższe dobro w życiu.

Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.	Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia.
W niebieskich torebeczkach po 60, 30, 15 i 10 ct.	1/2 kil. I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct. 1/4 kil. I. 1 złr. 30 ct., II. 90 ct.

Stosowane z cudownym skutkiem przy przewlekłych słabościach piersiowych, zaziębieniach nieżyt sprowadzających, nieżycie oskrzeli, chorobach narządu trawienia i osłabieniu.

Do Pana
JANA HOFFA,
wynalazcy i fabrykanta słodowych preparatów, c. k. nadwornego dostawcy i t. d. — Wien, I, Graben, Bräunerstrasse 8.

Szanowny Panie! Długotrwałem cierpieniem oderwany od mych zatrudnień użyłem Pańskiego, tak zewsząd zachwalanego środka leczniczego i pożywnego, przez co udało mi się doprowadzić me ciało do pomyślnego stanu, wskutek czego czuję się w obowiązku, podziękowanie me gorąco wyrazić. Z szacunkiem
Praga, 3 stycznia 1881. **Józef Kirtsch,** c. k. kapitan.

Kołomyja (data dawniejsza). W. P. Skoro kilkakrotnie stwierdziłem, że Pańskie przetwory słodowe Jana Hoffa zbawiennie działają przy przewlekłych słabościach piersiowych, równie jak i u rekonwalescentów po ciężkich chorobach i u silnie wychudzonych osób, przeto proszę ponownie (następuje zamówienie).
Z poważaniem **Dr. Med. Jan Ferall.** Kołomyja.

Główna komenda we Lwowie, 7 marca 1879. W. P. Proszę o przysłanie za pobraniem pocztowem 28 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa i dwóch torebeczek słodowych cukierków piersiowych.
Z wysokiem szacunkiem **Edmund Schedliwy,** c. k. rotmistrz, przyboczny adjutant J. E. feldmarszałka barona Molinary.

Drohobycz, 21 marca 1884. Pańskich słynnych preparatów słodowych używam z pomyślnym skutkiem, upraszam przeto (zamówienie).
Z szacunkiem **Henryk Kuhmerker.** Drohobycz.

Gorycya, 2 kwietnia 1882. Pański wyborny, zgęszczony wyciąg słodowy Jana Hoffa wzmocnił mnie znakomicie, czuję się przeto w obowiązku wyrazić wdzięczność za pański pyszny, zbawiennie działający preparat. Upraszam o powtórne przysłanie 10 flakonów zgęszczonego wyciągu słodowego. Z szacunkiem
1002 4 5 **Konstanty Dobrowski,** c. k. kapitan.

Z Paryża, od redaktora francuskiego dziennika „Univers". Uważam to za mój obowiązek, wyrazić Panu me żywe zadowolenie, które uczuwam z powodu używania pańskiego wyciągu słodowego od wielu miesięcy. Od trzech lat cierpiałem na nieżyt oskrzelowy, szczególnie w zimie, pańskie zaś piwo zdrowia z wyciągu słodowego przywróciło mi zdrowie. Siły me powróciły. Ile razy wypiję szklankę tego wybornego preparatu, ciepłego, wieczorem, przed pójściem spać, mam w nocy spokój, kiedy przedtem uporczywy kaszel spędzał mi regularnie sen z oczów. Nie znajduję dość wyrazów dla podziękowania Panu za to dobrodziejstwo. Dyrektor „Univ. Isr." **S. Bloch** w Paryżu.

Sieniawa, 8 października 1881. Jestem w przyjemnym obowiązku, serdecznie Panu podziękować za wyborne działanie pańskiego słynnego piwa zdrowia z wyciągu słodowego, gdyż po użyciu 40 flaszek tegoż wyleczyłem się zupełnie z mego nader długo trwającego nieżytu żołądka. Z wysokim szacunkiem **M. Teitelbaum,** wł. dóbr.

Urzędowe doniesienie o działalności leczniczej.
Z Francyi. Urzędowe doniesienie starszego lekarza cesarskiego szpitala wojskowego Val de Grace do podintendenta w Paryżu. Jana Hoffa wyciąg słodowy jest wybornym środkiem wzmacniającym, leczniczym i pożywnym przy długotrwałych chorobach, gdzie apetyt jest zmniejszony a konieczny pokarm pożywny. U chorych na piersi, gdzie osłabienie jest ogromne wskutek częstego wyrzucania śluzu, spostrzegliśmy przy użyciu tego środka szczególnie wybitne polepszenie. **Dr. Laverau,** lekarz starszy.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Kelei apt. Ad. Gürtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski. BRODY: Kulak, Witosławski. BRZEŻANY: J. Durst. BUCZACZ: Kercel i Jęcewski. CZORTKÓW: Lud. Noss. DOLINA: Traunfellner. DROHOBYCZ: J. Aichmüller. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos. Goldberg. JASŁO: Jakób Polek i S., F. W. Braglewicz. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa. KRYSTYNOPOL: F. Ornczowski. LWÓW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski, J. Grosband. PODGÓRZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpiński, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Ryncarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kabaue. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

Założone w r. 1847 w Wiedniu i Buda-Peszcie od r. 1861.
60 wysokich odznaczeń.

Należy uważać na znak ochronny.

Fr. Palma
zamorski proszek na owady
jedynie prawdziwy
sprzedaje
Jan Krochmalski
Kraków, Floryańska. 28.

Z fabrykacyą podobnego preparatu (ze znakiem w postaci kotwicy) nie mamy nic wspólnego i za działanie tegoż nie możemy przeto brać żadnej odpowiedzialności. 167 4 10

Należy uważać na znak ochronny. Należy uważać na znak ochronny. Należy uważać na znak ochronny.

PREZES
Rady Nadzorczej Tow. Zaliczkowego
w Krakowie
„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością" zawiadamia strony interesowane, że
dnia 8 marca r. b., to jest w niedzielę o godzinie 3 popołudniu odbędzie się za rok 1884
piętnaste porządkowe zwyczajne
ZGROMADZENIE OGÓLNE
Członków Towarzystwa Zaliczkowego
w Sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu Magistratu przy placu Franciszkańskim. 162 3 3

Porządek dzienny:
1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1884.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 8 członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1882.